

Kazimierz Bem (Amsterdam)

## „Boża sadzonka przesadzona”: Holenderski Kościół Reformowany w holenderskich koloniach w Afryce i Amerykach w XVII wieku

### 1. Wstęp

Wyzwoliwszy się spod panowania Hiszpanii, Niderlandy bardzo szybko dołączyły do grona europejskich państw zaangażowanych w kolonizowanie innych części świata<sup>1</sup>. Tym samym przed państwem, gdzie Holenderski Kościół Reformowany miał status kościoła publicznego, ale z zastrzeżeniem wolności sumienia dla obywateli<sup>2</sup>, stanął problem, jak regulować stosunki państwo — kościół w nowych posiadłościach. W tym artykule na przykładzie wydarzeń w holenderskich koloniach w Afryce i Amerykach staram się naświetlić ten problem polskiemu czytelnikowi. Zdecydowałem się skupić na trzech wybranych koloniach Kompanii Zachodnioindyjskiej (WIC), gdyż uwzględnienie także kolonii holenderskich w Azji, czyli Kompanii Wschodnioindyjskiej (VOC), sprawiłoby, że praca ta zbyt by się rozrosła.

### 2. Kolonizacja — Holenderski Kościół Reformowany i holenderskie kompanie handlowe

Walcząc z Hiszpanią o swoją niepodległość, Holendrzy bardzo wcześnie dostrzegli ogromne korzyści, jakie Hiszpanii przynoszą rozległe kolonie zamorskie w Amerykach, Afryce i Azji. Jednym z pierwszych zwolenników holenderskiej kolonizacji zamorskiej był gorliwy kalwinista z południa Niderlandów Willem Usselinx (1567–1647), który zwiedziwszy portugalskie kolonie w Ameryce Południowej i na Azorach, napisał obszerny memoriał, w którym wzywał władze Republiki, by założyły własne kolonie w Ameryce Południowej. Jego zdaniem należało nie tyle podbić już istniejące kolonie hiszpańskie albo portugalskie, ale raczej założyć własne w dogodnym miejscu (np. na terenie dzisiejszego Urugwaju) i osiedlić tam holenderskich i reformowanych chłopów. W ten sposób na południu

<sup>1</sup> C. Boxer, *The Dutch Seaborne Empire*, Hutchinson-London 1965.

<sup>2</sup> K. Bem, *Holenderski Kościół Reformowany w XVI i XVII wieku. Struktura, organizacja, problemy*, „Odrodzenie i Reformacja w Polsce”, 49, 2005, s. 63–92.

Ameryki powstałaby prężna, reformowana kolonia holenderska, spełniając w ten sposób marzenie Jana Kawina o „Nowej Genewie” w Nowym Świecie, a przy okazji zapewniając zbyt holenderskiemu rzemiosłu<sup>3</sup>.

Plany Usselinxa odłożono początkowo *ad acta*. Stany Generalne były zbyt zajęte próbą unormowania dość chaotycznego holenderskiego handlu z Azją — kulminacją tego procesu było powołanie w 1602 roku Holenderskiej Kompanii Wschodnioindyjskiej (*Verenigde Oostindische Compagnie* — w skrócie VOC), prywatnej spółki akcyjnej, która miała do końca XVIII wieku zbudować holenderskie imperium kolonialne w Azji. Plany powołania podobnej spółki handlowej na zachodniej półkuli spaliły na panewce, gdyż Wielki Pensjonariusz Jan van Oldenbarnevelt (1547–1619) był w trakcie pokojowych negocjacji z Hiszpanią i obawiał się, że założenie takiej kompanii pokrzyżuje dotychczasowe rokowania<sup>4</sup>.

Choć projekt Usselinxa tymczasowo zarzucono, to jednak nie porzucono go całkowicie. Holenderscy kupcy z rosnącą zawiścią patrzyli na rozwój Brazylii, która po unii personalnej Hiszpanii i Portugalii w 1580 roku, dołączyła do imperium kolonialnego Habsburgów. Bajeczne zyski, jakie czerpano z handlu niewolnikami, były pokusą nie do odparcia i gdy w 1621 roku wygasł rozejm między Niderlandami a Hiszpanią, Stany Generalne wreszcie powołały Kompanię Zachodnioindyjską (*West-Indische Compagnie* — w skrócie WIC). Zgodnie ze statutem Kompania otrzymała na 24 lata monopol na handel z zachodnią Afryką i Brazylią, zakładanie nowych kolonii, podpisywanie umów z lokalnymi ludami, wyznaczanie gubernatorów oraz lokalnych władz. WIC miała także prawo do rekrutacji wojska, używania okrętów wojennych, nabywania broni, a jej dowódcy i urzędnicy musieli składać przysięgę na lojalność zarówno w stosunku do Kompanii, jak i Stanów Generalnych Niderlandów. Kompania składała się z pięciu regionalnych izb: w Amsterdamie, Middleburgu (dwie najważniejsze, skupiające w sumie 6/9 akcji spółki), Rotterdamie, Hoorn i w Groningen. Każda z izb prowadziła odrębne rachunki i rozporządzała swoim kapitałem, ale ogólnie kompanią zarządzała rada 19 radców, zwanych *XIX Heren*<sup>5</sup>. W 1674 roku WIC zbankrutowała i choć odnowiono ją w tym samym roku, to jednak pozbawiono prawa do administrowania pozostałymi koloniami w Ameryce Południowej, zostawiając jej monopol na handel niewolnikami (do 1734 roku) oraz administrowanie koloniami w Afryce zachodniej. Kompanię ostatecznie rozwiązano w 1791 roku, a jej kolonie przejęła Republika Niderlandów.

W historiografii utarła się opinia, że WIC w przeciwieństwie do swej koleżanki VOC była spółką akcyjną o silnym zabarwieniu kalwińskim, która swoją działalność postrzegała nie tylko jako działalność komercyjną, ale i religijną w duchu propagowania kalwinizmu. Wskazywano nie tylko na jej proveniencję (Usselinx i jego idea kalwińskiej kolonizacji), ale także na fakt, że większość akcjonariuszy spółki mieli stanowić

<sup>3</sup> C. Ligtenberg, *Willem Usselinx*, Utrecht 1913, s. 60–69.

<sup>4</sup> J. Israel, *The Dutch Republic. Its Rise, Greatness, and Fall 1477–1806*, Clarendon Press 1998, s. 318–326.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 326–327.

kalwińscy uchodźcy z południowych Niderlandów<sup>6</sup>. Z drugiej strony, według niektórych historyków, tego typu uogólnienia nie mają podstaw źródłowych — sporą część akcjonariuszy VOC tworzyli gorliwi kalwiniści, a nikomu nie przyszłoby na myśl zakwalifikować VOC jako agencji bojowego kalwinizmu. Również dość liberalna polityka religijna WIC w Brazylii i Afryce (o czym niżej) zdaje się przeczyć tezie o propagowaniu przez spółkę wiary kalwińskiej<sup>7</sup>. Debata na ten temat trwa i dopóki nie przeanalizuje się szczegółowo źródeł, trudno jest w tej kwestii wydać kategorię sąd. Część historyków przyznaje jednak, że ustanowienie WIC, które zbiegło się z kalwińskim Synodem w Dordrechcie (1618) oraz wznowieniem wojny z Hiszpanią (1621), może rzeczywiście sugerować, iż spółka we wczesnych latach swej działalności stanowiła element walki kalwinizmu z katolicyzmem<sup>8</sup>.

Jeśli chodzi o kwestię religijną, to statuty obu kompanii nie zawierały żadnej wzmianki ani uregulowań co do religii. Tę lukę uzupełniały tymczasowe prawa dla poszczególnych kolonii, wydawane przez władze kompanii, zawierające klauzulę, że władze Kompanii nie zrobią niczego, co by mogło zaszkodzić „Prawdziwej Reformowanej Religii, takiej, jaka jest teraz wyznawana w naszym kraju”. Nie licząc tej enigmatycznej zasady, można powiedzieć, iż kompanie miały *de facto* wolną rękę w kształtowaniu stosunków kościelnych, z czego — jak zobaczymy poniżej — korzystały. Drugi aspekt — prawny — był jeszcze ważniejszy: ponieważ formalnie to kompanie, a nie Republika, posiadały kolonie, nie było nigdzie wyraźnie powiedziane, kto odpowiadał za duchowieństwo w przyszłych koloniach. Po Synodzie w Dordrechcie Republika nie pozwoliła na żaden ogólnokrajowy synod i Holenderski Kościół Reformowany był mocno zdecentralizowany, podlegając radom miejskim i zbierając się tylko na synodach prowincjonalnych<sup>9</sup>.

Najwcześniej na tę sytuację zareagował konsystorz miejski Amsterdamu, gdzie mieściły się izby obu kompanii, przejmując opiekę i nadzór nad wysyłaniem duchownych do kolonii. W 1621 roku ilość związanej z tym pracy urosła do tego stopnia, że powołał on specjalny komitet deputatów do spraw Indii (*Deputati ad res Indicas*), który zajął się prowadzeniem korespondencji z rosnącą liczbą kościołów w Azji, a potem i na zachodniej półkuli. Działalność amsterdamskiego konsystorza uzyskała częściową sankcję w 1624 roku, gdy podczas synodu Północnej Holandii ustalono, że za opiekę odpowiadają te *classis*, gdzie mieszczą się izby obu kompanii. W tym samym czasie *classis* Walcheren, której podlegał

<sup>6</sup> W. J. Van Hoboken, *The Dutch West India Company; the Political background of its rise and decline*, w: *Britain and the Netherlands*, vol. I, ed. S. Bromley & E. H. Kossmann, Londyn 1960, s. 41–61; C. C. H. Goslinga, *The Dutch in the Caribbean and on the Wild Coast, 1580–1680*, Assen 1971, s. 90–99.

<sup>7</sup> J. G. Dillen, *De West-Indische Compagnie, het Calvinisme en de politiek*, „Tijdschrift voor Geschiedenis”, vol. 74, 1961, s. 145–171 i odpowiedź na ten artykuł: W. J. Van Hoboken, *Een wederwoord inzake de West-Indische Compagnie*, „Tijdschrift voor Geschiedenis”, vol. 75, 1962, s. 49–53.

<sup>8</sup> P. C. Emmer, *The West India Company, 1621–1791: Dutch or Atlantic*, w: *Companies and Trade*, ed. L. Blussé & F. Gaastra, Leiden University Press 1981, s. 74–75.

<sup>9</sup> K. Bem, *Holenderski Kościół Reformowany w XVI i XVII wieku*, s. 63–92.

Middelburg w Zelandii, powołała podobną komisję. Jednak nie wszystkim synodom to rozwiązanie przypadło do gustu. W latach dwudziestych synody Geldrii, Overijssel i Utrechtu zaczęły nalegać, by dzielono się z nimi informacjami na temat rozwoju kalwinizmu w koloniach, a nie pozostawiano tej działalności konsystorzom dużych miast. Nacisk synodów innych prowincji był tak duży, że ostatecznie w latach 1635–36 kwestię kalwinizmu w koloniach przejęła *classis* w Amsterdamie, z którą miała współpracować *classis* Walcheren w Zelandii. To naturalnie nie usatysfakcjonowało prowincjonalnych synodów, systematycznie nalegających, by w tak ważnych sprawach głos miały synody wszystkich prowincji, a nie tylko dwie *classis*. W 1642 roku wystosowały w tym celu nawet petycję do Stanów Generalnych. Ostatecznie Synod Północnej Holandii przekonał inne synody by tę petycję wycofały. W zamian za to *classis* Amsterdamu zobowiązano, by przedstawiała raporty o postępach kalwinizmu w koloniach podczas dorocznego Synodu Północnej Holandii, w obecności przedstawicieli innych synodów. Amsterdamska *classis* miała także dopuścić pastorów z innych prowincji do posługi w koloniach. Również *classis* Walcheren miała informować inne synody o swoich pracach<sup>10</sup>.

System ten trwał aż do końca istnienia Republiki. Sprawami Kościoła w koloniach zajmowali się specjaliści deputowani, którzy nadzorowali korespondencję z kościołami i pastorami oraz pilnowali, by wykonano decyzje podjęte przez *classis*. Deputowani zwykle referowali całemu *classis* listy z kolonii i przedstawiali szkice odpowiedzi, ale *classis* miała prawo zadecydować inaczej.

Stosunki między Kompanią a Kościołem trudno określić jako partnerskie. To Kompanie decydowały, czy i kiedy powołać nową parafię i nowego pastora, gdyż to one opłacały pensję duchownych. Dopiero, gdy Kompania wystąpiła do *classis*, ta mogła rozpocząć poszukiwania kandydata. Po jego zaakceptowaniu przez władze kościelne i ordynowaniu był on przedstawiany władzom właściwych Kompanii. Te miały zawsze prawo weta i często z niego korzystały. W latach 1622–33 istniało przy Uniwersytecie w Lejdzie specjalne *Seminarium Indicum*, kształcające przyszłych pastorów do posługi w Azji. Pomimo obiecujących początków władze VOC zdecydowały, że jego utrzymanie kosztuje zbyt drogo i pomimo protestów synodów zwyczajnie je zamknęły, przestając na wypłacaniu stypendiów potencjalnym kandydatom, którzy deklarowali, że później będą pracować dla Kompanii<sup>11</sup>.

Szczegóły współpracy i jej ewolucja między kompaniami a Kościołem zależały do miejsca i okoliczności.

<sup>10</sup> L. J. Joosse & A. Th. Boone, *Kerk en zedningsbevel*, w: *Het Indisch Sion. De Gereformeerde kerk onder de Verenigde Oost-Indische Compagnie*, red. G. J. Schutte, Hilversum-Verloren 2002, s. 29–31; W. Th. baron van Boetzelaaer van Dubbeldam, *De Gereformeerde kerken in Nederland en de zending in Oost-Indie in de dagen der Oost Indische Compagnie*, Utrecht 1906, s. 19–50; C. A. L. van Troostenburg de Bruyn, *De hervormde kerk in Nederlandsch Oost-Indie onder de Oost Indische Compagnie (1602–1795)*, Arnhem 1884, s. 113–121.

<sup>11</sup> F. A. van Lieburg, *Het personeel van de Indische kerk: een kwantitatieve benadering*, w: *Het Indisch Sion*, s. 79–80.

### 3. Brazylia (1630–54)

#### Holenderskie panowanie w Brazylii

Pierwszą próbą opanowania portugalskiej kolonii w Brazylii było zdobycie w 1624 roku miasta Bahia, kiedy to holenderscy żołnierze wymordowali miejskich benedyktynów. Portugalskie wojska zdołały odbić miasto już rok później, ale władze WIC nie zapomniały, z jaką łatwością udało im się zdobyć stolicę Brazylii<sup>12</sup>. W 1630 roku kolejna flota z dobrze wyposażoną armią (gdzie służył m.in. polski szlachcic ewangelicko-reformowany Krzysztof Arciszewski) zdobyła znajdujące się na północy Olinde i Recife, a potem, sprzymierzywszy się z Indianami, opanowano kolejno prowincje: Ithamarca (1633), Rio Grande de Norte (1633), Goiana (1633), Paraíba (1634) oraz Cabo (1634). Portugalczyki bronili się zaciekle i podbój Brazylii okazał się być żmudną oraz coraz droższą imprezą. W 1636 roku namiestnikiem Brazylii mianowano hrabiego Jana Maurycego von Nassau-Seigen (1604–79), kuzyna rodziny *stadholderów* Niderlandów, znanego nie tylko z nienagannego kalwinizmu, ale także, co dużo ważniejsze, z wybitnych uzdolnień wojskowych. Pod jego energicznym kierownictwem Holendrzy nie dość, że obronili swój stan posiadania, to jeszcze rozszerzyli go, zdobywając Ceara i Porto Calvo (1637), Maranhao, Sergipe (1640) oraz Luandę w Afryce, skąd do Brazylii przywożono niewolników (1640)<sup>13</sup>. W 1640 roku Portugalczyki zbuntowali się i ogłosili niepodległość. Nowy władca Jan IV Bragança podpisał z Niderlandami układ pokojowy, na mocy którego zdobyte już kolonie miały pozostać w posiadaniu Holendrów. Przyniosło to chwilowe uspokojenie i krótkotrwały rozkwit holenderskiej Brazylii. Jednakże władze portugalskie nigdy nie pogodziły się z utratą swoich kolonii i po cichu wspierały antyholenderską partyzantkę, która przerodziła się w otwarte powstanie natychmiast po wyjeździe hrabiego Nassau z Brazylii w 1644 roku. W 1648 roku Portugalczyki nie tylko odbili Angolę w Afryce, ale także pokonali flotę holenderską spieszącą na odsiecz Brazylii. Od 1650 roku holenderskie posiadłości ograniczały się tylko do silnie obsadzonych fortów. Kres kolonii holenderskiej położyła kapitulacja Recife i innych miast w 1654 roku. „Brazylijska awantura”, jak nazywano ten epizod historii, doprowadziła do ruiny pierwszą WIC, która zbankrutowała i została rozwiązana 20 lat później<sup>14</sup>.

#### Holenderski Kościół Reformowany w Brazylii

Razem z armią WIC pojawili się także pastory Holenderskiego Kościoła Reformowanego i wraz z rozrastaniem się holenderskiej kolonii powstawały nowe parafie tego kościoła. Pierwszą była oczywiście Recife, gdzie na potrzeby holenderskojęzycznej gminy zarekwirovano miejską

<sup>12</sup> F. L. Schalwijk, *The Reformed Church in Dutch Brazil (1630–1654)*, Zoetermeer 1998, s. 35–37; C. Boxer, *Dutch in Brazil 1624–1654*, Oxford Clarendon Press 1957, s. 30.

<sup>13</sup> K. Ratelband, *Nederlanders in West-Afrika 1600–1650: Angola, Kongo en São Tomé, Zutphen 2000, passim.*

<sup>14</sup> C. Boxer, *Dutch in Brazil 1624–1654, passim*; F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 38–63.

katedrę, podobnie było w Olindzie. Z czasem, gdy parafie okrzepły, wybudowano nowe budynki, np. Templum Gallicum dla francuskojęzycznych kalwinistów w Mauricii, albo przebudowywano stare kościoły rzymskokatolickie. Parafia w Recife — Mauricii uchodziła za wyjątkowo liczną i pracowało w niej zwykle sześciu pastorów, a nabożeństwa odprawiano po holendersku, angielsku, francusku oraz portugalsku dla nielicznych konwertytów. Inne parafie musiały się zadowolić posługą jednego bądź, co najwyżej, dwóch duchownych. Czasami miasta czekały na swojego pastora nawet kilka lat, np. w Rio Grande de Norte, które zdobyto już w 1633 roku, pierwszy pastor reformowany pojawił się dopiero w 1640 roku, Goiana, opanowana w 1633 roku, na własnego duchownego czekała do 1641 roku; prawdziwą rekordzistką była Ceara, którą Holendrzy opanowali w 1637 roku, ale która własnego pastora otrzymała u schyłku ich panowania w Brazylii, bo dopiero w 1650 roku. Sama *classis* Brazylii przyznawała, że obsługa duszpasterska jest niewystarczająca i że w kolonii są mieszkańcy:

którzy nigdy nie usłyszą Słowa Bożego ani nie skorzystają z sakramentów, ponieważ zamieszkują w miejscach bardzo od siebie oddalonych<sup>15</sup>.

Braki duszpasterskie były spowodowane nie tylko niską płacą ofiarowaną przez WIC pastorom, ale także dość niebezpiecznymi warunkami pracy. W razie zdobycia miasta przez Portugalczyków pastorom groziła w najlepszym wypadku niewola, a często wręcz utrata życia<sup>16</sup>. Ponadto, pastorzy miejscy musieli odpracować ok. pół roku jako kapelani wojskowi, co ze zrozumiałych względów nie wywoływało ich entuzjazmu.

Częściowo luki duszpasterskie wypełniali tzw. *zikenroosters*, albo *kranken-bezoekers* (odwiedzający, pocieszający chorych), czyli nieordynowani świeccy o podstawowym wykształceniu teologicznym. Do ich obowiązków należało prowadzenie nabożeństw, ale bez prawa wygłaszania kazań — mogli wyłącznie czytać teksty przygotowane przez ordynowanych pastorów, nie mogli też sprawować sakramentów, chyba, że za wyjątkowym i wyraźnym upoważnieniem władz kościelnych. Byli oni wynagradzani w minimalnym stopniu za swoje usługi i często trudnili się dodatkowymi zajęciami, by się utrzymać. Brak teologicznego wykształcenia, często niskie pochodzenie społeczne sprawiały, że spotykali się oni prawie z powszechną pogardą ze strony świeckich, a i częściowo duchowieństwa, złośliwie przekręcano ich nazwę na *drankenbezoekers* (odwiedzający butelkę). Owi „pocieszyciele” od czasu do czasu byli dla władz kościelnych źródłem prawdziwych skandali: w 1634 roku jeden z nich zrezygnował z posady „pocieszyciela” i zatrudnił się na dużo bardziej intratnym stanowisku miejskiego kata. Na skutek powszechnego zgorszenia zarówno wśród Holendrów, jak i Portugalczyków owego niefortunnego kandydata odesłano do ojczyzny. Pomimo tego typu

<sup>15</sup> *Ibidem*, s. 67–100, 109. Wszystkie przekłady cytatów są mojego autorstwa — K. B.

<sup>16</sup> Taki los, zdaje się, spotkał dość aktywnego pastora Jodocusa à Stetten, przebywającego w Brazylii od 1632 roku, który dostał się do niewoli w 1647 roku i pomimo usilnych prób Holendrom nie udało się go uwolnić lub wymienić na innych jeńców. W 1650 roku został oddany w ręce inkwizycji w Portugalii, po czym ślad po nim zaginął, *ibidem*, s. 103.

incydentów i dość kiepskiej reputacji tak u współczesnych, jak i potomnych większość tych pocieszycieli starała się w miarę możliwości sumiennie wypełniać powierzone im obowiązki, uzupełniając w ten sposób braki kadrowe wśród duchowieństwa Kościoła Reformowanego<sup>17</sup>.

Wraz z odbiciem miast przez Portugalczyków parafie reformowane musiały ulec likwidacji, a pastory opuszczali je razem z wojskiem holenderskim. Tak było nie tylko w 1625 roku w Bahii, ale w 1642 roku w Marrahaio, czy wreszcie w 1654 roku, gdy skapitulowały ostatnie kolonie holenderskie w Brazylii, a wraz z nimi uległy likwidacji ostatnie parafie reformowane: w Ceara, Paraiba, Ithamarca, Recife i Mauricii. W kolonii przebywało wtedy tylko sześciu duchownych reformowanych<sup>18</sup>.

Na podstawie dokumentów szczegółowo opracowanych i omówionych przez Fransa Schalwijka można powiedzieć, że w okresie szczytowym (1642) Holenderski Kościół Reformowany dysponował 21 miejscami, gdzie posługiwali duchowni reformowani, choć zaledwie połowa z tych miejsc może być uznana za parafie reformowane z w pełni ukonstytuowanymi konsystorzami<sup>19</sup>. Dodać należy, że przez krótki okres panowania Holendrów w Angoli do brazylijskiego kościoła zaliczano także pastorów pracujących w Lusace, z których jeden był ordynowany na duchownego właśnie w Brazylii<sup>20</sup>.

Rozwój terytorialny holenderskiej Brazylii sprawił, że tutejsi duchowni już na początku 1636 roku postanowili zorganizować się w odrębną *classis*. Nie są nam znane ani motywy, jakie kierowały pastoraми z Recife, gdy zaproponowali swoim kolegom ten krok, ani też jego pomysłodawcy. A był to krok prawdziwie rewolucyjny, bowiem powstała w ten sposób pierwsza *classis* Holenderskiego Kościoła Reformowanego poza granicami kraju. Choć zapewne częściowo za tym krokiem stała chęć szybszego rozwiązania problemów lokalnego kościoła i niezdecydowanie z każdą decyzją na listy od *classis* w Wlacheren i Amsterdamie, to chyba nie mniejszą rolę grały względy prestiżowe — pastory w Recife chcieli w miarę możliwości podnieść swoją rangę nie tylko w kontaktach z *classis* w Amsterdamie, ale i z władzami WIC na miejscu. O tym, że przynajmniej częściowo uznano te dążenia za uzasadnione, świadczy zachowanie *classis* w Amsterdamie, która fakt powołania odrębnej *classis* przyjęła do wiadomości milczeniem<sup>21</sup>.

Brazylijska *classis* istniała od 1636 do 1648 roku, w którym zebrała się po raz ostatni. Jej krótką i dość wydajną pracę w dużej mierze przyćmił spór z władzami WIC, rozgorzały w 1641 roku. Władze WIC zażądały,

<sup>17</sup> *Ibidem*, s. 132–142; J. de Niet, *Ziekentroosters op de Pastorale Markt 1550–1880*, Rotterdam 2006, *passim*.

<sup>18</sup> Nieobsadzone były parafie w Rio Grande de Norte, Goiana i Frederickstadt, *ibidem*, s. 109.

<sup>19</sup> *Ibidem*, s. 109.

<sup>20</sup> Był nim ordynowany w 1641 roku Fredericus Viteus, który jednak zmarł kilka tygodni po swojej ordynacji w Lusace. Jego następcę wyznaczyła już *classis* w Amsterdamie. W 1640 roku w Brazylii ordynowano także pastora Meindert Hendricksa, który w latach 1640–44 był pastorem w Minie w Gwinei, następnie zaś wrócił do Holandii, *ibidem*, s. 98–99.

<sup>21</sup> *Ibidem*, s. 82–92.

by jej przedstawiciel był obecny na wszystkich posiedzeniach *classis*, a powzięte tam postanowienia — zanim uzyskałyby sankcję prawną — były zatwierdzane przez władze świeckie, wreszcie by *classis* nie mogła korespondować z władzami kościelnymi w Holandii bez zgody WIC. Władze WIC chciały nie tylko takich samych uprawnień, jakie miały Stany Zelandii czy Holandii w Niderlandach, ale nawet więcej — chciały kontroli dużo ściślejszej, sięgającej poziomu *classis*<sup>22</sup>. Naturalnie, było to dla brazylijskiego duchowieństwa nie do zaakceptowania. W 1642 roku Synod Brazylii odrzucił postanowienia WIC, nakazujące obecność przedstawicieli władz miejskich podczas obrad konsystorza i *classis*, zgadzając się na ich obecność podczas obrad synodu. Władz WIC takie pozorne ustępstwa nie zadowolily i nakazały duchownym podporządkowanie się swoim postanowieniom, choć zezwoliły na swobodną korespondencję z Holandią. Gdy po 1646 roku Synod Brazylii przestał istnieć, władze WIC dalej wysyłały przedstawicieli na obrady *classis*, broniąc się przed zarzutami pastorów argumentem, że Brazylijska *classis* jest tak naprawdę odpowiednikiem synodu, a zatem na wzór podobnych stosunków w Niderlandach mają do tego prawo. Amsterdamska *classis* zdołała wymóc na WIC w Holandii cofnięcie rozporządzenia pod koniec 1647 roku, ale na ostatnim posiedzeniu brazylijskiej *classis* w maju 1648 roku przedstawiciel władz kolonii Simon de Baumont i tak się pojawił pomimo protestów duchownych. Jednak działania wojenne po 1648 roku uniemożliwiły ponowne zebranie się *classis*, która *de facto* przestała funkcjonować<sup>23</sup>.

Rozwój terytorialny holenderskiej Brazylii, a także fakt, że *classis* generalnie dobrze wywiązywała się ze swoich obowiązków, spowodowały, że w 1642 roku *classis* ta postanowiła podzielić się na dwie mniejsze: Pernambuco i Paraiba, które miały wysyłać delegatów na roczny Synod Brazylii. Jak wspomniano, wcale nie mniejszym powodem powołania odrębnego synodu była chęć pozbycia się przez *classis* uciążliwej obecności deputowanych WIC na obradach. Plany duchownych zyskały poparcie hrabiego Nassau, ale spotkały się z mrozącym przyjęciem ze strony *classis* w Walcheren i Amsterdamie, które wystosowały list do Brazylii, ostro besztając swoich kolegów. Pomimo wyraźnej niechęci Kościoła w Holandii Synod Brazylii funkcjonował w latach 1642–46, zbierając się na rocznych obradach, choć od 1644 roku unikano nazwy „synod”, by nie drażnić holenderskich władz kościelnych. Jednak wybuch powstania w Brazylii oraz wynikłe z tego kurczenie się liczby parafii spowodowały, że w 1646 roku Synod postanowił się rozwiązać i zjednoczyć znowu w jednej Brazylijskiej *classis*, jednocześnie daremnie wzywając władze, by zaprzestały wysyłania deputowanych na posiedzenia *classis*. Jak już wspomniano, apel ten zignorowano i tak po 1648 roku w Brazylii przestały funkcjonować zarówno synod, jak i *classis*<sup>24</sup>.

<sup>22</sup> W prowincjach Niderlandów przedstawiciele władzy świeckiej byli obowiązkowo obecni na poziomie synodów prowincjonalnych, ale nie na poziomie *classis*, zob. K. Bem, *op. cit.*, *passim*.

<sup>23</sup> F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 242–248.

<sup>24</sup> *Ibidem*, s. 92–94.

## Tolerancja religijna w holenderskiej Brazylii

Holenderska Brazylia była kolonią niezwykle zróżnicowaną zarówno pod względem narodowościowym, jak i religijnym. Oprócz Holendrów w tamtejszym wojsku służyło wielu cudzoziemców: Anglików, Szkotów, Polaków, Francuzów (hugenotów) czy Niemców. Na obrzeżach Brazylii mieszkali ciągle Indianie, a gospodarka kolonii, nastawiona na produkcję trzciny cukrowej, wymagała stałego dopływu niewolniczej siły roboczej z Afryki<sup>25</sup>. Największą grupę stanowili jednak portugalscy osadnicy i ich rodziny, dzielący się na dwie grupy: rzymskich katolików oraz tzw. „Nowych Chrześcijan”, czyli potomków portugalskich Żydów siłą nawróconych w XV wieku na katolicyzm, a potajemnie dalej praktykujących swoją wiarę. Stąd też w Brazylii natychmiast stanął przed władzami WIC problem, co zrobić z mniejszością religijną, która tak naprawdę była najliczniejszą grupą mieszkańców<sup>26</sup>.

Oficjalną politykę w stosunku do Kościołów i religii mniejszościowych deklarował Artykuł 10 Regimentu, a więc prawa regulującego zarząd Brazylii. Stanowił on, że

wolność Hiszpanów, Portugalczyków i ludności tubylczej, czy to rzymskich katolików, czy też Żydów, będzie uszanowana. Nie będą oni niepokojeni czy poddawani dochodzeniom w sprawach ich sumień, nawet w swoich domach. Nikt nie odważy się ich niepokoić albo sprawiać im przykrości, pod groźbą przykładnej i surowej kary<sup>27</sup>.

Jeśli chodzi o rzymskich katolików, to władze holenderskie przez cały okres patrzyły na nich z większą bądź mniejszą podejrzliwością, jak na skrytych sojuszników Portugalii. Początkowo postanowiono zastosować rozwiązanie holenderskie: katolicy mieli zagwarantowaną wolność sumienia, ale już wolność kultu była ograniczona wyłącznie do ich prywatnych mieszkań. Jak już wspomniano, w największych miastach zamieniono główne kościoły na reformowane zbory i skonfiskowano własność kościelną, nakazując wszystkim księżom, zakonnikom i zakonnicom opuszczenie terytorium kraju. W niektórych przypadkach dochodziło też do aktów ikonoklazmu, ale władze WIC starały się takim ekscesom przeciwstawić<sup>28</sup>.

Jednak podobnie jak w Holandii większość tych postanowień okazała się zupełnie niewykonalna. Przy tak miążdżącej przewadze katolików w Brazylii, nie sposób było wyegzekwować np. postanowienia o wygnaniu z kraju duchownych rzymskokatolickich. W 1636 roku jeden z holenderskich radców pisał do władz WIC:

kler [katolicki — K. B.] jest w posiadaniu kaplic i kościołów na terenie całego kraju, gdzie odprawiają swoje msze, utrzymując się z uprawy manioku i warzyw<sup>29</sup>.

<sup>25</sup> Stąd też dążenie do opanowania portów w Afryce, skąd WIC mogłaby przywozić niewolników i czerpać z tego handlu spore zyski.

<sup>26</sup> Schalwijk za autorami brazylijskimi podaje szacunkowe statystyki demograficzne dla Holenderskiej Brazylii z mniej więcej 1640 roku: na ok. 90000 mieszkańców 30000 to Portugalczycy, 30000 — niewolnicy, 16000 — Indianie, 12000 — Holendrzy albo inni Europejczycy, a 1500 to Żydzi, F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 48–49.

<sup>27</sup> Groot Placcaetboek, 13 X 1629, cyt. za: *ibidem*, s. 254.

<sup>28</sup> *Ibidem*, s. 270–273.

<sup>29</sup> *Ibidem*, s. 277.

Z tej sytuacji zdawali sobie sprawę i sami Portugalczycy, którzy w 1640 roku wystąpili z petycją, domagając się dla siebie pełnej swobody wyznania, prawa do organizowania procesji, utrzymywania kontaktów z Rzymem poprzez osobnego biskupa bądź osobnego wikariusza generalnego, wreszcie uchylecia postanowienia o wygnaniu księży. Choć władze kolonialne odrzuciły petycję, to jednak zrobiły to ze świadomością, że pewne ustępstwa są niezbędne. W 1641 roku WIC postanowiły utrzymać obostrzenia dotyczące konfiskaty majątków kościelnych, a także zakazy procesji religijnych, ślubów z udziałem księży katolickich oraz bezpośrednich kontaktów z biskupem w Bahii. Ustąpiono jednak w innych sprawach: księża katolicy mieli być tolerowani pod warunkiem uzyskania każdorazowo zgody na pobyt i złożenia przysięgi na wierność władzom holenderskim; katolicy mieli także zachować swoje kościoły, gdzie mieli prawo odprawiać nabożeństwa bez przeszkód ze strony kalwinistów, pod warunkiem, że ich ceremonie religijne będą się odbywały wyłącznie w obrębie murów świątyni. Tym samym katolicy brazylijscy uzyskali dużo większe przywileje niż ich współwyznawcy w rodzimej Holandii<sup>30</sup>. Sytuacja katolików poprawiła się jeszcze bardziej, gdy do Brazylii przybył hrabia Nassau, gorliwy kalwinista znany ze swojej tolerancji. Hrabia pilnował, by postanowienia z 1641 roku były ściśle przestrzegane, i przechodził do porządku dziennego nad regularnymi protestami *classis* Amsterdamu i Brazylii, w których kalwińskie duchowieństwo skarżyło się na „rosnącą bezczelność papistów”<sup>31</sup>.

Jest oczywiste, że Kościół Reformowany starał się także nawrócić katolików na kalwinizm. Szczególnie aktywny na tym polu był pastor Vincentius Soler, hiszpański augustianin, który zbiegł do Francji, gdzie przeszedł na kalwinizm, a następnie przeniósł się do Niderlandów i do Brazylii. Tutaj oprócz sprawowania opieki nad gminą francuskojęzyczną w Recife, regularnie wygłaszał kazania po hiszpańsku i portugalsku w Recife i Olindzie. Na potrzeby pracy misyjnej przygotował także skrócony hiszpański przekład *Katechizmu Heidelberskiego*. Jednak pomimo wysiłków i jego, i innych pastorów przypadki przejścia na kalwinizm były bardzo rzadkie<sup>32</sup>. Nawet w małżeństwach mieszanych to strona katolicka

<sup>30</sup> *Ibidem*, s. 275.

<sup>31</sup> Być może jego tolerancyjna polityka była także motywowana chęcią ulżenia protestanckim poddanym prześladowanym przez jego brata — konwertytę hrabięgo Jana VIII von Seigen. W 1642 roku hrabia Nassau w liście do Jezuitów w Seigen zwrócił im uwagę, że podczas gdy on przestrzega tolerancji religijnej w Brazylii, zakonnicy prześladują kalwinistów w Seigen; sugerując powściągliwość, delikatnie dawał do zrozumienia, aby zaprzestano represji. Zakonnicy zignorowali aluzję, a hrabia Maurycy, odzyskawszy po powrocie do Europy hrabstwo, usunął z niego bratową i jezuitów, pozostawiając wszakże nielicznym katolikom wolność wyznania i sumienia. Zob. G. Specht, *Johann VIII von Nassau-Seigen und die Katholische Restauration in der Grafschaft Seigen*, „Westfalens”, vol. 8, 1964, s. 250–255.

<sup>32</sup> Ze znaczących konwertytów należy wymienić Domingos Fernandez Calabara i jego żonę Barbarę Cardosa, którzy przeszli na kalwinizm i chrztili swoje dzieci w kościele reformowanym w Recife. W 1634 roku Calabara został schwytany przez wojska portugalskie, skazany na śmierć za zdradę i apostazję, a następnie uduszony; jego ciało poćwiartowano i wbito na pal ku przestrodze dla innych, F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 41–42.

zwykle nawracała kalwinistów na katolicyzm<sup>33</sup>. Być może wpływ na to miał zbyt krótki okres istnienia kolonii<sup>34</sup>.

Nieco inną sytuację prawną mieli brazylijscy Żydzi. Zmuszeni przez portugalskich władców do przejścia na katolicyzm w 1496 roku, ci „Nowi Chrześcijanie” (*Christãos Novos*), jak ich nazywano, osiedlali się tutaj już od początków XVI wieku, by uciec od inkwizycji i by móc w ukryciu dalej praktykować wyznawany przez siebie judaizm, na zewnątrz występując jako chrześcijanie. Wraz z przybyciem Holendrów wielu z nich dostrzegło szansę na porzucenie narzuconego im katolicyzmu i oficjalny powrót do judaizmu. Zgodnie z prawami holenderskiej Brazylii wolność sumienia przysługiwała zarówno katolikom, jak i żydom. Gdy ustał strach przed inkwizycją kościelną za porzucenie chrześcijaństwa i powrót do judaizmu, liczba oficjalnych żydów zaczęła gwałtownie rosnać na skutek porzucania przez Nowych Chrześcijan katolicyzmu. Ich liczba urosła na tyle, że już w 1636 roku zorganizowali pierwszą oficjalną gminę w Nowym Świecie w Recife. Pomimo protestów reformowanego konsystorza budynek synagogi stanął w tym samym roku w centrum miasta, zastąpiony nowym i obszerniejszym w 1641 roku. W Paraíba, gdzie gmina powstała już w 1638 roku, na skutek protestów reformowanych duchownych i konsystorza synagogę wybudowano na obrzeżach miasta. Trzecia gmina powstała w Mauricii w 1644 roku, a kolejna koło Fort Mauricio<sup>35</sup>.

Swoboda wyznania i kultu była dla żydów dużo większa w Brazylii niż w ówczesnej Holandii i budziła zgorszenie wśród Portugalczyków, którzy nie mogli się nadziwić, jak protestanczy Holendrzy mogą żydom okazywać pobłażliwość, jednocześnie dyskryminując rzymskich katolików. Ową różnicę w traktowaniu tych dwóch grup wyznaniowych wytłumaczył hrabia Nassau. Jego zdaniem, Holendrzy, przyznając takie prawa żydom, mogli być pewni ich lojalności, podczas gdy nie mieli takiej samej pewności, gdy chodziło o rzymskich katolików. Rzecz jasna, duchowieństwo reformowane nie było zachwycone taką sytuacją i budowa praktycznie każdej synagogi spotykała się z gwałtownymi protestami pastarów. W kilku przypadkach zdołali oni doprowadzić do ukarania grzywną kilku żydów, którzy lekceważąco wypowiadali się o Chrście czy Jezusie Chrystusie. Pomimo tych przypadków, stopień wolności sumienia i wyznania dla żydów w Brazylii był taki, że reformowany kapelan hrabiego Nassau nazwał go „przechodzącym wszelkie wyobrażenie”<sup>36</sup>.

W traktacie kapitulacyjnym z 1654 roku Holendrzy zagwarantowali brazylijskim żydom bezpieczeństwo osobiste. Ten punkt nie uzyskał jednak aprobaty władz portugalskich, które natychmiast wysłały do Brazylii

<sup>33</sup> Gaspar van der Ley ożeniony z Marią de Mello, choć był starszym parafii w San Antonio do Cabo, w 1645 roku zdradził i przeszedł na stronę portugalską, co niewątpliwie wiązało się z jego przejściem na katolicyzm, *ibidem*, s. 70.

<sup>34</sup> *Ibidem*, s. 163–167. O tym, że skuteczna akcja misyjna wśród katolików jest możliwa, świadczy historia kościoła reformowanego w holenderskiej Indonezji (i w nieco mniejszym stopniu na Sri Lance): kalwinizm zdołał w XVII i XVIII wieku wyprzeć katolicyzm wprowadzony tam wcześniej przez Portugalczyków, *Het Indisch Sion, passim*; Th. M. Krueger, *Der Protestantismus in Indonesien*, Stuttgart 1968, s. 39–70.

<sup>35</sup> F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 257–258.

<sup>36</sup> *Ibidem*, s. 264.

inkwizytora, aby wytropił wszystkich Nowych Chrześcijan apostatów. Tamtejszy dowódca wojskowy Barreto dał im trzy miesiące na opuszczenie Brazylii, po którym to okresie nie mógł zagwarantować im bezpieczeństwa. Większość opuściła Brazylię, udając się albo do Holandii, albo do holenderskich kolonii w Surinamie, Cayenne czy też do Nowych Niderlandów<sup>37</sup>.

#### 4. Nowe Niderlandy (1614–64)

##### Holenderskie Nowe Niderlandy

Pierwszy kontakt Holendrów z ziemiemi, które później stały się Nowymi Niderlandami, nawiązał się w 1609 roku dzięki Henry Hudsonowi, kapitanowi pozostającemu w służbie Kompanii Wschodnioindyjskiej. Hudson odbył podróż eksploracyjną wzdłuż wybrzeży Ameryki Północnej (miał zamiar dotrzeć północnym szlakiem do Rosji), a jego opisy krainy bogatej w futra na tyle zainteresowały Holendrów, że w 1614 roku Stany Generalne ogłosiły, iż wydadzą specjalną monopolistyczną koncesję na handel na tych terenach na okres czterech lat. Pierwsi handlarze skórami wysłani przez prywatną spółkę Kompanię Nowych Niderlandów istotnie przybyli, ale przez następne lata wybuchały spory między kolejnymi kompaniami kupieckimi, które rozwiązano ostatecznie w 1623 roku, przekazując wyłączność na handel i osadnictwo w ręce Kompanii Zachodnioindyjskiej (WIC). W 1624 roku przybyła pierwsza grupka kolonistów, głównie francuskojęzycznych Walonów, dając początek holenderskiemu osadnictwu<sup>38</sup>. Przez następne lata, choć liczba kolonistów powoli wzrastała, władze WIC, zajęte sprawami Brazylii, przywiązywały mało uwagi do nielicznej i nisko dochodowej kolonii w Ameryce Północnej. Dopiero wraz z utratą tej kolonii zaczęły energiczniej się przyglądać swoim posiadłościom, mianując w 1647 roku Petrusa Stuyvesanta (ok. 1600–70) gubernatorem kolonii i próbując nieco energiczniej przeciwstawić się konkurencyjnym koloniom Szwecji i Anglii<sup>39</sup>. W 1655 roku podbito Nową Szwecję (kolonię szwedzką wzdłuż rzeki Delaware)<sup>40</sup>, ale z brytyjskimi wpływami nie poszło tak łatwo i w 1654 roku wojska angielskie zdobyły Nowe Niderlandy, podporządkowując je koronie angielskiej i przemianowując stolicę kolonii — Nowy Amsterdam — na Nowy Jork. Choć w 1673 roku wojska holenderskie na krótko odbiły utracone ziemie, to jednak Traktatem Westminsterским (1674) Republika Zjednoczonych Niderlandów ostatecznie zrzekła się byłej kolonii na rzecz Anglii<sup>41</sup>.

<sup>37</sup> C. C. H. Goslinga, *The Dutch in the Caribbean and on the Wild Coast*, s. 424–425.

<sup>38</sup> J. Jacobs, *New Netherland. A Dutch Colony in Seventeenth-Century America*, Leiden–Boston 2005, s. 45–93.

<sup>39</sup> W. Klooster, *The Place of New Netherland in the West India Company's Grand Scheme*, w: *Revisiting New Netherland. Perspectives on Early Dutch America*, ed. J. D. Goodfriend, Leiden–Boston 2005, s. 57–70.

<sup>40</sup> Na temat Nowej Szwecji zob. R. Waldron, *New Sweden: An Interpretation*, w: *Revisiting New Netherland*, s. 71–90, z bogatą bibliografią.

<sup>41</sup> J. Jacobs, *op.cit.*, s. 30–44.

Przez cały okres swojego krótkiego istnienia Nowe Niderlandy charakteryzowały się ogromnym zróżnicowaniem etnicznym swoich mieszkańców. Jak było wspomniane, oprócz nielicznych handlarzy futrami pierwszą grupę osadników stanowiła grupa 30 reformowanych francuskojęzycznych rodzin walońskich. Z czasem do kolonii zaczęli przybywać w większej liczbie Holendrzy, ale także Niemcy, Szwedzi, Finowie, Anglicy i Francuzi, a pod koniec istnienia kolonii nawet i sefardyjscy Żydzi z Brazylii. Osadnicy pochodzenia holenderskiego nigdy nie stanowili nawet połowy mieszkańców. Przez pierwsze lata wzrost populacji był minimalny i w 1654 roku liczebność jej wynosiła ok. 1000 osób. Energiczne zarządzanie kolonią w ostatnich latach jej istnienia przyniosło skutek i w chwili kapitulacji przed wojskami angielskimi Nowe Niderlandy liczyły ok. 1500 białych osadników, a ponadto ok. 300 czarnych niewolników i 75 wyzwolonych Afrykańczyków<sup>42</sup>.

### Kościół Reformowany w Nowych Niderlandach

Początkowo potrzeby religijne osadników zaspokajali znani nam już *ziekentroosters*, obecni na statkach przybywających do Nowych Niderlandów. Nie zachowały się jednak żadne informacje co do częstotliwości nabożeństw ani wiadomości, ile osób z nich korzystało. Dopiero pod koniec 1623 roku konsystorz w Amsterdamie, po przeegzaminowaniu i zaakceptowaniu Bastiane Krola na urząd pocieszyciela chorych, wysłał go do Nowych Niderlandów. Jego pobyt w kolonii w 1624 roku był bardzo krótki, gdyż jeszcze pod koniec tego samego roku pojawił się znowu przed amsterdamskim konsystorzem z prośbą o wysłanie do Nowych Niderlandów pastora, który mógłby ochrzcić urodzone tam dzieci i udzielać ślubów. Konsystorz uznał taką potrzebę za przedwczesną, ale pozwolił Krolowi powrócić do Nowych Niderlandów i chrzcić dzieci oraz udzielać ślubów pod warunkiem ścisłego przestrzegania liturgii niderlandzkiej i niewygłaszania własnych kazań. Krol wrócił do kolonii w 1625 roku, gdzie pracował jako *ziekentrooster* przez półtora roku, by następnie zająć się bardziej lukratywnym handlem. W 1626 roku zastąpił go Jan Hugens, wywodzący się z księstwa Cleves, który tę funkcję sprawował także przez półtora roku. W tym czasie liczba wiernych urosła na tyle, że w Nowym Amsterdamie na salę do odprawiania nabożeństw zaadaptowano pomieszczenie w młynie<sup>43</sup>.

Rosnąca powoli liczba kolonistów, którzy od lat nie mieli możliwości korzystania z posługi duszpasterskiej reformowanego pastora, sprawiła, że konsystorz amsterdamski podjął w końcu decyzję o wysłaniu do tej peryferyjnej kolonii duchownego. Był nim urodzony w 1584 roku absolwent Uniwersytetu w Lejdzie, Jonas Michaelius. Już wcześniej (1625) został on oddelegowany jako pastor do brazylijskiej Bahii, ale po odbiciu tego miasta przez Portugalczyków był przez dwa lata pastorem w holenderskiej

<sup>42</sup> J. D. Goodfriend, *Before the Melting Pot. Society and Culture in Colonial New York City, 1664–1730*, Princeton 1992, s. 13.

<sup>43</sup> G. F. de Jong, *The Dutch Reformed Church in the American Colonies*, Grand Rapids Michigan 1978, s. 11–17.

Gwinei, skąd powrócił, by zostać wysłanym do Nowych Niderlandów na okres dwóch lat. Wkrótce po przybyciu do Nowego Amsterdamu 7 kwietnia 1628 roku odprawił pierwsze w kolonii reformowane nabożeństwo z Wieczerzą Pańską i powołał nową parafię. W uroczystości uczestniczyło 50 dorosłych „Walonów i Holendrów”, a w nowej radzie parafialnej zasiadli gubernator kolonii, a także byli *ziekentroosters*: Jan Hugens i Bastiane Krol. Ta sytuacja nie do końca odpowiadała pastorowi, który był zaniepokojony tak ścisłym związkiem władzy kościelnej i świeckiej i wyrażał nadzieję na:

pełne oddzielenie obecnej władzy kościelnej od świeckich spraw, tak by każda mogła się zająć swoimi sprawami. I chociaż wiele spraw jest *mixti generis*, a publiczne i duchowne osoby mogą sobie nawzajem wiele pomagać, tym niemniej sprawy i urzędy, choć działając obok siebie, nie mogą być mieszane, ale [powinny być — K. B.] trzymane osobno, by zapobiec wszelkim nieporozumieniom i nieporządkowi<sup>44</sup>.

Niestety, obiecujące początki kościoła w Nowych Niderlandach nie znalazły odbicia w jego dalszej historii. Żona pastora, wycieńczona ciężką morską podróżą oraz bardzo prymitywnymi warunkami w kolonii, umarła, osierocając kilkoro małych dzieci. Po jej śmierci duchowny bardzo szybko pokłócił się z gubernatorem kolonii Peterem Minuitem i pod koniec 1631 roku opuścił Nowe Niderlandy. Władze WIC w tym samym roku odwołały i gubernatora<sup>45</sup>.

Niestety, przybyli w 1632 roku nowy gubernator Wouter van Twiller i pastor Everardus Bogardus (1607–47) bardzo szybko popadli w podobny konflikt jak ich poprzednicy. Nowy duchowny nie przebiegał w słowach i przy pewnej okazji nazwał gubernatora „Synem Diabła, wcieloną bestią, którego kozły są lepsze od niego samego”<sup>46</sup>. W 1637 roku władze WIC odwołały istotnie dość niezrównoważonego gubernatora, ale i z jego następcą krewki duchowny wdał się w konflikt<sup>47</sup>.

Nowy gubernator Willem Kieft (1602–47) początkowo współpracował z pastorem i w 1642 roku z jego wydatną pomocą wzniesiono pierwszy murowany kościół w Nowym Amsterdamzie. W tym samym roku także mieszkańcy odległego Fort Orange (dzisiejsze Albany) powołali własną parafię, a ich pastorem został Johannes Megapolensis (1601–70), przysłany z Holandii. Niestety, nie wszystkie poczynania gubernatora przypadły do gustu pastorowi Bogardusowi, który wygłosił swą krytykę publicznie z ambony. Kieft zażądał przeprosin, ale pastor odmówił, w wyniku czego gubernator i jego zwolennicy przestali przychodzić do kościoła, zarzucając duchownemu pijaństwo. To jeszcze bardziej rozsierdziło pastora, który niewątpliwie czerpiąc ze swoich poprzednich doświadczeń na afrykańskim wybrzeżu, wygłosił pod adresem oponenta następujące słowa:

<sup>44</sup> J. Jacobs, *op. cit.*, s. 275.

<sup>45</sup> *Ibidem*, s. 276–277.

<sup>46</sup> G. F. de Jonge, *op. cit.*, s. 20.

<sup>47</sup> J. Jaap, *A troubled Man: Director Wouter van Twiller and the Affairs of New Netherland in 1635*, „New York History. Quarterly Journal of New York State Historical Association”, vol. 85, 2004, s. 213–232; W. Frijhoff, *Wegen van Evert Willemsz. Een Hollands weeskind op zoek naar zichzelf, 1607–1647*, Nijmegen 1995, *passim*.

W Afryce, ze względu na nadmierną temperaturę, rozmaite dzikie zwierzęta kopulują ze sobą, skąd powstają różne potwory. Ale w tym umiarkowanym klimacie, nie wiem, skąd się biorą takie monstra<sup>48</sup>.

Gubernator i duchowny zasypywali władze świeckie i kościelne w Niderlandach skargami i donosami na siebie nawzajem. W końcu obu wezwano w 1647 roku do ojczyzny, by się wytłumaczyli ze swojego postępowania. Jak na ironię, statek, którym razem podróżowali, zatonął u brzegu Walii wraz z całą załogą i pasażerami<sup>49</sup>.

Jeszcze przed odwołaniem obydwu adwersarzy do Nowych Niderlandów przybyli ich następcy: pastor Johannes Backerus i gubernator Peter Stuyvesant (ok. 1600–70). Początkowo wydawało się, że znany schemat konfliktów na linii gubernator — pastor znów się powtórzy, ale Backerus wyjechał w 1639 roku z powrotem do Holandii, a jego miejsce zajął Johannes Megapolensis (1601–70) z Fort Orange, wsparty przysłanym mu do pomocy w 1652 roku pastorem Samuelem Drisiusem (1600–73). Od tego czasu nastąpił złoty okres rozwoju Kościoła Reformowanego w historii Nowych Niderlandów<sup>50</sup>.

Peter Stuyvesant był synem pastora reformowanego, miał za sobą przerwane studia teologiczne i słynął z oddania Holenderskiemu Kościołowi Reformowanemu<sup>51</sup>. Pod jego energicznym kierownictwem kolonia rozkwitała i to samo można powiedzieć o Kościele Reformowanym w prowincji. Przez cały czas pobytu w kolonii był starszym konsystorza Nowego Amsterdamu i wielokrotnie wspierał Kościół materialnie, np. uzupełniając z własnej kieszeni pensję pastora Henryka Seylensa (1636–1701), pierwszego pastora na Long Island<sup>52</sup>. Kościół Reformowany był także wspierany poprzez działania gubernatora zmierzające do egzekwowania norm molarnych w sferze seksualności czy też do narzucenia kolonialistom odpowiedniego sposobu świętowania niedzieli, a co za tym idzie — zwyczaju powstrzymywania się w ten dzień od pracy, co naturalnie spotkało się z pełnym poparciem duchownych i dość powściągliwym entuzjazmem mieszkańców Nowego Amsterdamu<sup>53</sup>.

Do chwili zdobycia kolonii przez Anglików Holenderski Kościół Reformowany, jako jedyny publiczny Kościół korzystający ze wsparcia władz kolonii, rozwijał się dość dynamicznie. Z dwóch parafii w 1647 roku, do roku 1664 rozrósł się do trzynastu, obsługiwanych przez sześciu duchownych. Ponieważ zdawano sobie sprawę z potrzeby prowadzenia nabożeństw w innych językach, już przybyły w 1652 roku pastor Drisius

<sup>48</sup> G. F. de Jonge, *op. cit.*, s. 20.

<sup>49</sup> Na temat gubernatora Kiefta zob. W. Frijhoff, *Neglected Networks: Director Willem Kieft (1602–1647) and his Dutch Relatives*, w: *Revisiting New Netherland*, s. 147–204.

<sup>50</sup> G. F. de Jonge, *op. cit.*, s. 22–25; R. Balmer, *A Perfect Babel of Confusion. Dutch Religion and the English Culture in the Middle Colonies*, New York–Oxford 1989, s. 160–164.

<sup>51</sup> J. Jacobs, *Like Father, Like Son? The Early Years of Peterus Stuyvesant*, w: *Revisiting New Netherland*, s. 205–236.

<sup>52</sup> G. F. de Jong, *The Founding of the Dutch Reformed Church in Long Island, „Helve Maen”*, vol. 54, 1979, s. 11–13, 17.

<sup>53</sup> J. D. Goodfriend, *The Struggle over the Sabbath in Petrus Stuyvesant's New Amsterdam*, w: *Power and the City in the Netherlandic World*, ed. W. te Brake & W. Klooster, Leiden–Boston 2006, s. 205–224.

miał w swoich obowiązkach wygłaszanie kazań po francusku i angielsku dla zainteresowanych. Ponadto, dwaj prezbiteriańscy pastory z Anglii dostali pozwolenie na wygłaszanie kazań dla osadników z Nowej Anglii osiadłych na Long Island. Skutkiem wszystkich tych wysiłków powoli też wzrastała liczba członków kościoła, którą (z braku pełnych źródeł) szacuje się na ok. 20% dorosłej populacji kolonii<sup>54</sup>. Choć jest to mniej niż ówczesna liczba członków Kościoła Reformowanego w Niderlandach, to trzeba wziąć pod uwagę, że mowa jest tylko o dorosłych członkach Kościoła. Nabożeństwa reformowane, podobnie jak sakrament chrztu oraz małżeństwo, były dostępne dla wszystkich zainteresowanych i w Nowych Niderlandach, podobnie jak w ojczyźnie, istniała grupa osób, która korzystała z tych posług i uczęszczała na nabożeństwa, nie będąc wszakże członkami parafii i przez to Kościoła<sup>55</sup>.

Jeśli pominąć kłótniwość pierwszych duchownych Nowego Amsterdamu, to głównym problemem — jeśli chodzi o pastorów — były bardzo niskie pensje duchownych oraz peryferyjność kolonii, która nie zachęcała do osiedlania się w tych rejonach. W zasadzie pensja pastora składała się z dotacji wypłacanej przez WIC oraz z kolekty i podatków samych wiernych. Jednak zarówno WIC słyneła z opóźnień w płatnościach, jak i sami wierni często przeceniali swoje możliwości finansowe, jak się o tym przekonał pastor Sylens. Podatki ściągane od wszystkich mieszkańców na pensję duchownego było nieco bardziej pewnym źródłem dochodu, ale niektórzy wymigiwali się od płacenia, tłumacząc się tym, że są innego wyznania albo, że nie rozumieją po holendersku, przez co nie mogą korzystać z kazań duchownego. Generalnie, za rekrutację pastorów odpowiadała *classis* w Amsterdamie, ale w kilku wypadkach skorzystano z faktu, że pastor znalazł się akurat w Nowych Niderlandach (tak było np. w przypadku pastora Johannes Polhemusa, który w 1655 roku uciekł z Brazylii, poczym objął parafię w Long Island). Choć zwykle z duchownymi podpisywano kontrakty na dwuletnią służbę w kolonii, to poza nielicznymi wyjątkami większość z nich zostawała do końca życia po drugiej stronie oceanu. W latach 1628–54 nie istniał jeszcze problem ordynacji lokalnych pastorów i wszyscy oni byli ordynowani w Niderlandach<sup>56</sup>.

W obliczu niezwykle zróżnicowanego pochodzenia etnicznego mieszkańców kolonii Holenderski Kościół Reformowany stawał się najważniejszym czynnikiem jednoczącym kolonistów. Nic dziwnego, że spotykał się on z troskliwym wsparciem gubernatora i nieco powściągliwszym poparciem WIC, ale też nic dziwnego, że nie wszyscy chcieli mu się podporządkować.

## Tolerancja i nietolerancja religijna

Pozycja Holenderskiego Kościoła Reformowanego jako jedyne publicznego kościoła w Nowych Niderlandach została wyraźnie podkreślona w Tymczasowych Prawach w 1624 roku, gdzie osadnikom zakazano praktykowania:

<sup>54</sup> R. Balmer, *op. cit.*, s. 5; J. Jacobs, *New Netherland*, s. 289–295.

<sup>55</sup> K. Bem, *op. cit.*, *passim*.

<sup>56</sup> G. F. de Jong, *The Dutch Reformed Church*, s. 28–37.

innej religii niż Reformowanej w taki sposób, w jaki ona jest obecnie praktykowana w tym kraju [tj. Niderlandach — K. B.] [...], jednak bez prześladowania kogokolwiek z powodu jego religii, ale zostawiając wszystkim wolność sumienia<sup>57</sup>.

Tym samym teoretycznie pozycja zarówno Kościoła Reformowanego, jak i mniejszości religijnych w kolonii nie miała zasadniczo odbiegać od pozycji Kościoła w Niderlandach. Przez pierwszych kilka lat zarówno wskutek skromnej liczby kolonistów, jak i permanentnego konfliktu między duchownymi w Nowym Amsterdamie a gubernatorami z ramienia WIC większe napięcia na tle religijnym nie pojawiały się.

Sytuacja uległa zasadniczej zmianie wraz z przybyciem do kolonii energicznego gubernatora Stuyvesanta, gorliwego kalwinisty, oraz wraz z osiedlaniem się w kolonii wyznawców innej religii niż reformowana. Przebywając w kolonii w 1646 roku francuski jezuita pisał:

Żadna inna religia niż kalwińska nie jest publicznie praktykowana i są przepisy, by wpuszczać tutaj tylko kalwinistów, ale się ich nie stosuje, bo oprócz kalwinistów są w kolonii katolicy, angielscy purytanie, luteranie, anabaptyści, nazywani tutaj menonitami i inni<sup>58</sup>.

Nowy gubernator nie tylko wspierał finansowo budowę nowych kościołów reformowanych w kolonii, ale też wydał bezwzględna walkę właścicielom tawern i karczem, chcąc na nich wymusić przestrzeganie zwyczaju świętowania niedzieli jako dnia zarezerwowanego na reformowane nabożeństwa, a mieszkańców kolonii „prosił i napominał”, by udawali się w niedzielę do kościoła<sup>59</sup>. W 1656 roku nowo wybrani rajcy miejscy Beverwijk podczas swojego zaprzysiężenia musieli obiecać, że:

będziemy pomagać i wspierać tutaj Religie Reformowaną zgodnie ze Słowem Bożym i postanowieniami Synodu w Dordrechcie i nie tolerować publicznie żadnej z sekt<sup>60</sup>.

W tym samym roku zakazano pod groźbą kary pieniężnej zbierania się po domach na tajnych nabożeństwach i „konwentyklach”, wyłączając z tego domowe czytanie Biblii oraz modlitwy rodzinne. O tym, że nie były to czcze przysięgi, przekonali się wkrótce osiedleni w kolonii luteranie oraz kwakrzy.

Rekrutujący się spośród osadników z Niemiec oraz Skandynawii luteranie już w 1649 roku napisali do luterańskiego konsystorza amsterdamskiego z prośbą o przysłanie im osobnego pastora. Jednak niderlandzcy luteranie uznali sprawę za zbyt delikatną i odłożyli ten projekt na później. Sprawa odżyła w 1653 roku, gdy grupa ok. 150 luterańskich rodzin wystosowała oficjalną prośbę do Stanów Generalnych Niderlandów oraz do dyrektorów WIC, aby wyrażono zgodę na powołanie luterańskiego pastora do Nowego Amsterdamu, oferując mu jednocześnie pensję 800 guldenów i darmowe mieszkanie. Petycję złożono na ręce gubernatora Stuyvesanta, który przyjął ją cierpko, wyraźnie oświadczając, że przysięga złożona władzom WIC uniemożliwia mu spełnienie prośby.

<sup>57</sup> F. C. Wieder, *De stichting van New York in juli 1625. Reconstructies en nieuwe gegevens ontleend aan de Van Rappard-documenten*, 's-Gravehage 1925, s. 112.

<sup>58</sup> G. F. de Jong, *The Dutch Reformed Church*, s. 34–35.

<sup>59</sup> J. D. Goodfriend, *The Struggle over the Sabbath*, s. 213–214.

<sup>60</sup> J. Jacobs, *New Netherland*, s. 295.

Luteranie jako swojego emisariusza wybrali bratanka jednego z dyrektorów WIC, a kopię swoich listów przesłali także luterzańskiemu konsystorzowi w Amsterdamie, by ten poparł ich działania. Gruszek w popiele nie zasypiali także reformowani pastory z Nowego Amsterdamu, którzy w specjalnym liście do amsterdamskiej *classis* napisali, że zgoda na petycję luteranów oznaczałaby osłabienie Kościoła Reformowanego w kolonii, gdyż wielu luteranów jest członkami Kościoła, a poza tym oznaczałaby zachętę dla innych sekt<sup>61</sup>.

Jeśli chodzi o adresatów listów i petycji w Niderlandach, żaden nie był nimi zachwycony. Luterński konsystorz w Amsterdamie przewidywał wydanie negatywnej odpowiedzi i obawiał się, że to utrudni stosowanie zasad tolerancji w praktyce. Reformowany konsystorz w Amsterdamie napisał ostry list do dyrektorów WIC, sugerując by odrzucono petycję. Same władze WIC wołałyby takimi sprawami się w ogólnie nie zajmować, ale przymuszone do tego formalnymi petycjami na początku 1654 roku zdecydowały, by jednak prośbę luteranów odrzucić. W osobnym liście do Stuyvesanta doradzono mu, by w przyszłości nie przyjmował podobnych petycji, ale „oddalał je w najbardziej grzeczny i nie obraźliwy sposób”<sup>62</sup>. Niejako w odpowiedzi na tę decyzję władz WIC Stuyvesant wydał cytowany wyżej zakaz spotkań na nabożeństwach domowych oraz ukarał kilku krnąbrnych luteranów karami pieniężnymi. Zadowolonia z takiego obrotu sprawy nie kryła amsterdamska *classis* Kościoła Reformowanego, która w specjalnym liście do pastorów w Nowym Amsterdamie pochwaliła ich za czujność i troskę o Kościół:

Niechaj więc każdy z nas — my w tym kraju tutaj, a wy tam — będzie baczył, by zapobiec podobnym planom, tak by wilki były oddzielone od łagodnych jagniątek Chrystusa<sup>63</sup>.

Luteranie jednak nie dawali za wygraną i w osobnym liście w 1656 roku poskarżyli się na te zarządzenia gubernatora oraz na to, że lokalni duchowni reformowani są wyjątkowo kłótlivi i upierają się przy liturgii, która uniemożliwia luteranom chrzczenie dzieci przez reformowanych pastorów<sup>64</sup>. Tym razem władze WIC nie były już tak przychylnie dla reformowanych, uchylając wspomniane zarządzenia i zakazując na przyszłość gubernatorowi wydawanie podobnych bez ich zgody oraz podkreślając, że wolność sumienia i wyznania w domu ma być bezwzględnie przestrzegana. Być może zachęceni tym ustępstwem luteranie w Nowych Niderlandach postanowili zaryzykować i zobaczyć, jak postąpiłyby władze WIC i kolonii, gdyby jednak ściągnęli luterńskiego pastora. I tak oto luterński konsystorz w Amsterdamie wydelegował na to stanowisko Johana Ernesta Gutwassera, który przybył do kolonii w 1657 roku. Na owego luterńskiego „wilka” czekali już reformowani duchowni, którzy

<sup>61</sup> *Ibidem*, s. 299.

<sup>62</sup> *Ibidem*, s. 299.

<sup>63</sup> G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 35.

<sup>64</sup> Chodziło o to, że przy chrzcie duchowny pytał rodziców dziecka, czy wierzą w doktrynę taką, jaka jest głoszona tutaj w kościele chrześcijańskim. Problemem było słowo „tutaj”, które luteranie interpretowali jako oznaczające Holenderski Kościół Reformowany.

uzyskali od gubernatora nakaz, by kaznodzieja natychmiast opuścił kolonię. Pastor Gutwasser taktycznie się rozchorował, licząc albo na przeczekanie burzy, albo na zmianę polityki WIC. Kalwiniści w kolonii i w ojczyźnie jednak nie odpuszczali i w 1658 roku dyrektorzy WIC dość niechętnie zaakceptowali decyzję o deportacji Gutwassera, który opuścił kolonię w 1659 roku. Jednak władze WIC uznały przynajmniej część postulatów luteranów za uzasadnione i nakazały kolonialnym pastorom używać chrzcielnej formuły w postaci możliwej do zaakceptowania przez tych pierwszych, powiadomiły też amsterdamską *classis*, że od tej pory na pastorów do kolonii nie będą akceptować takich, którzy mają:

skrupuły co do nieistotnych formuł, powodujących więcej podziałów niż uwielbienia<sup>65</sup>.

Ostatecznie plany luteranów na powołanie własnej parafii spełzły na niczym i musieli oni czekać z podobnym krokiem do zdobycia kolonii przez Anglików<sup>66</sup>.

Warto na koniec podkreślić, że opisane wyżej ograniczenia kultu, nie obowiązywały w zdobytej w 1655 roku byłej szwedzkiej kolonii — Nowej Szwecji, gdzie osadnikom pozwolono na zatrzymanie jednego duchownego luteranckiego. Ów pastor był znany ze swej słabości do trunku i porywczego temperamentu i pastory reformowani wyrażali nadzieję, że jego skandaliczne prowadzenie się skłoni tamtejszych luteranów do przejścia na kalwinizm. Biorąc pod uwagę fakt, że kolonia ta była pod panowaniem holenderskim krótko, trudno przewidzieć, jak potoczyłyby się dalsze koleje tamtejszych luteranów, gdyby Holendrzy utrzymali się przy władzy<sup>67</sup>.

W ostatniej dekadzie istnienia Nowych Niderlandów jej władze miały też spore problemy z kwakrami. Ten powstały w XVII wieku radykalny odłam protestantyzmu głosił ciągle objawienie Ewangelii, do której interpretacji nie było potrzebne ani wyznanie wiary, ani duchowni, ani instytucje. Kwakrzy głosili także radykalną równość wszystkich ludzi, a nawet płci. Surowo prześladowani w Anglii, zaczęli emigrować do kolonii w Ameryce Północnej. Pierwszy statek kwakrów przybył do Nowego Amsterdamu w sierpniu 1657 roku, a jego pasażerowie doprowadzili władze do furii odmową okazania zwyczajowych oznak szacunku dla władzy. Pozwolono im uzupełnić zapasy i statek odpłynął do Rhode Island, którą to kolonię ze względu na panującą tam całkowitą wolność sumienia i wyznania pastor Megapolensis nazwał dosadnie „ściekiem Nowej Anglii”. Dwie pozostałe w mieście kwakierki uwięziono, gdy próbowały nawracać ludzi, i potem wygnano z kolonii<sup>68</sup>. Kilka miesięcy później

<sup>65</sup> *Ibidem*, s. 36.

<sup>66</sup> J. Jacobs, *New Netherland*, s. 300–305; K. A. Lurix, *The Lutheran Struggle for Toleration in New Amsterdam*, „Halve Maen”, vol. 62, 1989, s. 1–7; J. Nicum, *The Beginnings of the Lutheran Church on Manhattan Island*, „Papers of the American Society of Church History”, 2<sup>nd</sup> series vol. 2, 1910, s. 85–101.

<sup>67</sup> Zob. S. Geissler, *Lutheranism and Anglicanism in Colonial New Jersey: An Early Ecumenical Experiment in New Sweden*, Studies in American Religion, Lewiston 1988, *passim*; R. Waldron, *op. cit.*, s. 89, z bogatą bibliografią.

<sup>68</sup> G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 37.

aresztowano młodego kwakra Roberta Hogsona, którego skazano za prowadzenie nielegalnych spotkań kwakrów na karę 600 guldenów grzywny bądź (wymiennie) na karę dwóch lat przymusowej pracy. Ponieważ Hogson odmówił zapłaty i pracy, został kilkakrotnie wychłostany, mimo to dalej odmawiał podporządkowania się wyrokowi. Władze znów odpowiedziały chłostą, ale młody nieszczęśnik wzbudził litość mieszkańców kolonii (w tym siostry gubernatora) i ostatecznie karę zamieniono mu na wieczyste wygnanie z kolonii. Jeżeli surowy wyrok miał przestraszyć innych kwakrów bądź ich sympatyków, to cel ten nie został osiągnięty. Pod koniec 1657 roku mieszkańcy Vlissingen skierowali do władz skargę zwaną „Flushing Remonstrance”, w której domagali się swobody sumienia i wyznania. W odpowiedzi władze kolonii ukarały wielu podpisanych grzywnami, a szeryfa miasta skazały na wygnanie z prowincji za odmowę wykonywania edyktów antykwakerskich. Prześladowania osiągnęły szczyt w 1662 roku, gdy władze znów za prowadzenie nielegalnych zebrań religijnych skazały na grzywnę i wygnanie z prowincji kwakra Johna Bowne. Bowne wsiadł na okręt do Amsterdamu i poskarżył się bezpośrednio władzom WIC na postępowanie Stuyvesanta w stosunku do swoich współwyznawców. Tym razem reakcja władz WIC była natychmiastowa. W obszernym liście do gubernatora z 16 kwietnia 1663 roku dyrektorzy WIC wyłuszczyli mu, dlaczego jego nietolerancyjna polityka może doprowadzić kolonię do ruiny. Sugerując mu naśladowanie polityki miasta Amsterdam w stosunku do mniejszości religijnych, dyrektorzy pisali:

Bardzo wątpimy w to, czy uda nam się postępować przeciw nim [tj. kwakrom — K. B.] z rygoryzmem bez zmniejszenia populacji i zatrzymania imigracji, która musi być faworyzowana w tak młodym stadium istnienia kolonii. Możecie przeto przymknąć oczy albo przynajmniej nie niewolić ludzkich sumień, ale pozwolić każdemu by miał swoje własne przekonania, jeśli tylko zachowuje się spokojnie i zgodnie z prawem, nie zakłóca spokoju sąsiadów i nie sprzeciwia się władzy. Tak jak władze tego miasta zawsze praktykowały tę maksymę umiarkowania, wskutek czego miały poważny wzrost ludności, tak samo nie mamy wątpliwości, że i wasza Prowincja by na tym skorzystała<sup>69</sup>.

Zanim rady WIC zdążono wprowadzić w życie, kolonia wpadła w ręce Anglików<sup>70</sup>.

### Holenderski Kościół Reformowany po zdobyciu kolonii przez Anglików

Zgodnie z Artykułem 8 Kapitulaacji Holendrzy w Nowych Niderlandach mieli zagwarantowaną swobodę sumienia i wyznania oraz kontakty z władzami kościelnymi w Niderlandach. Choć Anglicy rzeczywiście respektowali postanowienia tego punktu, to jednak sytuacja Holenderskiego Kościoła Reformowanego zmieniła się diametralnie. Z jedyne go publicznego kościoła, stał się jednym z tolerowanych wyznań — do kolonii zaczęli przybywać anglikanie, a luteranie już w 1669 roku sprowadzili własnego

<sup>69</sup> *Ibidem*, s. 38.

<sup>70</sup> J. Jacobs, *New Netherland*, s. 305–312.

pastora i ulokowali go, zapewne nie bez zamierzonej złośliwości, obok mieszkania pastora reformowanego. Ponadto władze WIC zaprzestały wypłacać pastorom pensje i ci stali się od tej pory uzależnieni od kwot uzbieranych przez wiernych. Na dodatek, w momencie, gdy praktycznie ustała imigracja holenderska do kolonii, przybyła tutaj duża grupa hugenotów, którzy założyli swoją własną parafię w Nowym Jorku (1688) i dwie dalsze w głębi kolonii<sup>71</sup>. Po hugenotach do kolonii zaczęli przybywać coraz liczniejsi Szkoci, Irlandczycy, Anglicy i Niemcy, powoli spychając Holendrów z pozycji większościowej grupy etnicznej do roli ciągle kurczącej się mniejszości. Pozostali w kolonii pastory reformowani opowiedzieli się przeciwko tzw. Rebelii Leistera (1689/90), co ściągnęło na nich gniew sporej grupy wiernych. Nic dziwnego, że w latach 1664–94 powołano zaledwie cztery nowe parafie reformowane<sup>72</sup>.

Dopiero początek XVIII wieku przyniósł korzystne zmiany. Wymianie uległa kadra pastorska, która choć dalej przysyłana z Niderlandów, nie była już związana z frakcjami politycznymi z XVII wieku. Ponadto, elita wiernych Holenderskiego Kościoła Reformowanego zawarła polityczny sojusz z anglikanami: w zamian za uzyskanie Karty dla parafii w Nowym Jorku (1696), dzięki której stawała się ona oficjalnie właścicielką dóbr kościelnych, a Holenderski Kościół Reformowany miał zagwarantowane kontakty z Synodem Północnej Holandii i przy powoływaniu pastorów nie był uzależniony od zgody gubernatora, holenderscy deputowani w kolonii poparli anglikanów przy władzy. Ów sojusz anglikańsko-holenderski przetrwał aż do Rewolucji Amerykańskiej w 1776 roku i istniał kosztem innych grup wyznaniowych, które podobnych gwarancji nie były w stanie od angielskich władz uzyskać<sup>73</sup>. Było tak, pomimo że ok. 1730 roku Holendrzy przestali być główną grupą etniczną kolonii, a od połowy XVIII wieku następował proces gwałtownego porzucania języka holenderskiego na rzecz angielskiego<sup>74</sup>. Pomimo rosnącej liczby małżeństw mieszanych oraz konwersji elity głównie na anglikanizm Holenderski Kościół Reformowany istniał dalej dzięki ogromnemu przyrostowi naturalnemu i w latach 1697–1773 utworzył 64 nowe parafie, rozsiane w koloniach Nowy Jork i New Jersey<sup>75</sup>.

Przez cały ten okres to *classis* amsterdamska była odpowiedzialna za przysyłanie pastorów do kolonii. Jeśli kandydaci wywodzili się z Nowego Jorku, musieli przybyć specjalnie na egzaminy do Amsterdamu,

<sup>71</sup> J. Butler, *The Huguenots in America: A Refugee People in New World Society*, Cambridge-London 1983, *passim*; P. Wheeler Carlo, *Huguenot Refugees in Colonial New York. Becoming American in the Hudson Valley*, Brighton-Portland 2005, s. 19–43.

<sup>72</sup> G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 46–62; R. Balmer, *op. cit.*, s. 28–50.

<sup>73</sup> *Ibidem*, s. 51–70; J. S. Tiedemann, *Presbyterianism and the American Revolution in the Middle Colonies*, „Church History”, vol. 74, 2005, s. 305–316; J. D. Goodfriend, *The Limits of Religious Pluralism in Eighteenth-Century New York City*, w: *Amsterdam-New York. Transatlantic Relations and Urban Identities Since 1653*, ed. G. Harinck & H. Krabbendam, Amsterdam 2005, s. 67–86.

<sup>74</sup> G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 211–227; J. D. Goodfriend, *Before the Melting Pot*, s. 195–200; R. A. Leaver, *Dutch Secular and Religious singing in the Eighteenth Century New York*, w: *Amsterdam-New York*, s. 108–109.

<sup>75</sup> R. Balmer, *op. cit.*, s. 157–159.

a następnie tam ordynowani powrócić do kolonii<sup>76</sup>. Choć podróż taka wiązała się z ogromnym niebezpieczeństwem i wielu duchownych umierało w katastrofach morskich, *classis* uparcie odmawiała zgody na zmianę procedury<sup>77</sup>, czyniąc nieliczne wyjątki<sup>78</sup>. Jednak w 1735 roku zmęczona przedłużającym się w Kościele sporem między pietystami a konserwatywami, nieoczekiwanie zaproponowała pastorom w kolonii, by powołali tzw. *Coetus*, celem konsultacji i rozwiązywania lokalnych problemów. *Classis* natychmiast zastrzegła, że ów nowy twór nie będzie miał prawa do podejmowania decyzji ani do ordynowania pastorów, a wszystkie najważniejsze decyzje będzie podejmować ona sama. Choć w założeniu *Coetus* miał uspokoić nastroje wśród duchowieństwa kolonii, szybko przyczynił się do ich pogorszenia i przez najbliższych 20 lat pastory w zależności od poglądów religijnych (pietystyczne albo antypietystyczne) i politycznych (probrytyjskie lub antybrytyjskie) należeli odpowiednio do zwolenników albo przeciwników owego nowego tworu. Naturalnie *classis* w Amsterdamie była bardzo niezadowolona z zaistniałej sytuacji i w 1756 roku po kolejnej serii skarg obu stron nie bez zdenerwowania opisała:

Przeczytaliśmy wasz długi i generalnie niezrozumiały opis spraw i jesteśmy zmuszeni powiedzieć, że naszyły nas uczucia smutku i politowania, nie bez gniewu. Nie możemy zrozumieć, jak to może być, by tacy mężczyźni, chrześcijańscy mężczyźni, a nawet chrześcijańscy pastory, mogli dać początek takim czynom, podgryzaniu i zjadaniu się nawzajem i, na dodatek, żeby robili to przez całe lata. Ci sami mężczyźni deklarują, że są naśladowcami skromnego, uniżonego i kochającego Jezusa, ale zdają się nie rozumieć, że miłość jest sercem Chrześcijaństwa, a nienawiść, zazdrość, złe żądze i samolubność są od szatana; nigdy też nie zastanawiają się nad tym, że nienawiść, kłótnie, zazdrość, złość i niezgoda wykluczają z królestwa niebieskiego<sup>79</sup>.

Ostatecznie obie strony pogodziły się pod koniec lat sześćdziesiątych XVIII wieku i w 1772 roku powołały Zgromadzenie Generalne Kościołów Reformowanych, stając się *de facto* niezależne od Holenderskiego Kościoła Reformowanego w macierzy, co potwierdzono w 1784 roku, gdy nazwę Zgromadzenia zmieniono na Synod Holenderskiego Kościoła Reformowanego w Ameryce. Przymiotnik „holenderski” opuszczono w nazwie

<sup>76</sup> D. Mouw, *Recruiting Ministers: Amsterdam, New York, and the Dutch of British North America 1700–1772*, w: *Amsterdam–New York*, s. 87–95.

<sup>77</sup> Doskonale ilustruje to przykład synów pastora Theodora Frelinghuysena Seniora (1691–1747), prekursora pietyzmu w kolonii. Jego trzej najstarsi synowie, Teodor (1723–61), Jakobus i Ferdynand, odbyli studia w Niderlandach i tam zostali ordynowani. W drodze powrotnej statek z Teodorem wpadł w ręce Francuzów, w niewoli u których Teodor spędził sześć miesięcy. Na statku z jego braćmi wybuchła epidemia ospy, na którą obydwaj zmarli. Inny z synów pastora, Jan (1727–54), był wykształcony w koloniach; by zostać ordynowanym, musiał się udać do Holandii. Ostatni z braci, również wykształcony w koloniach, Henryk (zm. 1757), podobnie jak Jan miał uzyskać ordynację w Holandii. Jego dwaj bracia bezskutecznie prosili *classis* w Amsterdamie o zgodę na ordynację przez *Coetus*, by mu zaoszczędzić trudów podróży. *Classis* była nieugięta, ale jednak pastory *Coetus* ordynowali go, co uzyskało później akceptację władz kościelnych w Amsterdamie. Podróż morską zapewne skończyłaby się śmiercią i dla niego, gdyż Henryk zmarł dwa tygodnie po ordynacji w młodym wieku, J. R. Tanis, *Dutch Calvinistic Pietism in the Middle Colonies. A study of Life and Theology of Theodorus Jacobus Frelinghuysen*, 's-Gravenhage 1967, s. 90–93.

<sup>78</sup> *Ibidem*, s. 92; G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 195–200, 203–205.

<sup>79</sup> G. F. de Jonge, *The Dutch Reformed Church*, s. 205.

Kościół dopiero w 1867 roku i od tej pory jako Reformowany Kościół w Ameryce istnieje on do dziś<sup>80</sup>.

## 5. Zachodnia Afryka

Pierwszą kolonią, założoną przez Holendrów w 1611 roku, był Fort Nassau (dzisiejsze Mourée w Ghanie), utworzony po to, by zaszachować portugalski handel w tych regionach. Po założeniu fortu Holendrzy przez jakiś czas pozwolili Portugalczykom dalej dominować w handlu niewolnikami wysyłanymi do Ameryki Południowej, poprzestając na handlu kością słoniową i złotem. Jednak wraz z wojnami w Brazylii (zob. wyżej) WIC zaktywizowała się i w Afryce i w 1637 roku zdobyła Portugalski Fort Elmina na Złotym Wybrzeżu, który do XIX wieku był stolicą holenderskich posiadłości w Afryce. Holenderskie kolonie rozwijały się od tej pory dość szybko kosztem konkurentów ze Szwecji, Danii i Anglii<sup>81</sup>. Duńczykom udało się wyrugować Szwedów, a po dość długich walkach w 1666 roku zawarto pokój między Holandią a Danią ze specjalnym aneksem dotyczącym afrykańskich kolonii. Holendrzy musieli się zadowolić przejęciem tylko części duńskich fortów i obietnicą przekazania dalszych w 1679 roku, gdy wygaśnie licencja Duńskiej Kompanii Zachodnioindyjskiej. Przekazanie wszystkich fortów nigdy nie nastąpiło i Duńczycy oraz Holendrzy nauczyli się żyć w pokoju na Złotym Wybrzeżu, czerpiąc krocie z handlu niewolnikami. Oba narody pozostały w zachodniej Afryce do XIX wieku, kiedy to Wielka Brytania wykupiła w 1850 roku kolonie od Danii, a w 1870 roku od Holandii, tworząc z nich własną kolonię na Złotym Wybrzeżu<sup>82</sup>.

Jak było wspomniane, głównym celem opanowania wybrzeży zachodniej Afryki, w tym Złotego Wybrzeża, było czerpanie krociowych zysków z handlu niewolnikami. WIC nie miała żadnych planów, by kolonizować afrykański interior, i zabiegała o wzorowe kontakty z lokalnymi afrykańskimi kacykami w zamian za stałe dostawy niewolników, których wozowała na Karaiby i do Ameryki Południowej. Ostrożne szacunki wskazują, że tylko w latach 1630–1749 na statkach WIC do Nowego Świata przewieziono i sprzedano następnie w niewolę ponad 156000 ludzi. Gdy WIC utraciła monopol na handel ludźmi, jej porty w Afryce zamieniły się w miejsca, gdzie nabywano niewolników, by ich przewieźć do Nowego

<sup>80</sup> *Ibidem*, s. 208–209, 229–233. Zob. też <http://www.rca.org>

<sup>81</sup> H. M. Feinberg, *Africans and Europeans in West Africa: Elminians and Dutchmen on the Gold Coast During the Eighteenth Century*, „Transactions of the American Philosophical Society”, vol. 79, Philadelphia 1989, s. 31; G. Norregard, *Danish settlements in West Africa 1658–1850*, Boston University Press 1966, s. 7–25. Warto tutaj na marginesie wspomnieć, że w początkowym stadium kolonizacji Dania i Szwecja wiele zawdzięczały protestanckiemu awanturnikowi z Pomorza Hendrikowi Carlofowi, określanemu przez niektóre źródła jako „Polak”. Carlof najpierw działał w imieniu króla Szwecji, gdy jednak popadł w niełaskę, zaciągnął się na służbę do króla Danii i dla niego opanował szwedzkie kolonie w Afryce (1657). W Afryce działał do 1665 roku, by następnie pojawić się na Karaibach po stronie Holendrów, gdzie w latach 1673–77 pełnił urząd gubernatora Tobago, po czym znikną z dziejów historii, C. C. H. Goslinga, *The Dutch in the Caribbean and on the Wild Coast*, s. 447–450.

<sup>82</sup> *Ibidem*, s. 27 i *passim*.

Świata. Przez cały ten czas WIC utrzymywała małe garnizony w fortach, ze skromną ilością cywilnych urzędników — ich liczba nigdy nie przekraczała 300 osób. Niekorzystny klimat był przyczyną wysokiej śmiertelności Europejczyków i to sprawiało, że liczebność Holendrów w Afryce nigdy nie była wielka. Afrykańskie kolonie WIC nastawione były głównie na eksport ludzkiego towaru i temu celowi podporządkowane były wszystkie aspekty życia, w tym religia<sup>83</sup>.

Po opanowaniu Elminy dotychczasową kaplicę zamkową zamieniono na salę do trzymania niewolników, a nabożeństwa reformowane zaczęto odprawiać w głównej sali zamku. Jęki i krzyki niewolników więzionych w lochach fortu przeszkadzały jednak w modlitwach i z czasem wybudowano osobną reformowaną kaplicę. Początkowo nabożeństwa prowadzili gubernatorzy kolonii lub też pastory, których statki w drodze do Azji zacumowały w porcie. Znalezienie pastorów do pracy w Afryce było bardzo trudne, gdyż, jak wspomniano, w tamtejszych koloniach panowała ogromna śmiertelność ludności europejskiej i zdarzały się całe lata, gdy kolonia nie miała własnego duchownego i musiała się zadowalać usługami *ziekentroosters*, z których większość uzupełniała mizerną pensję za posługę duchowną handlem ludzkim towarem. Podobna sytuacja panowała w pobliskich koloniach należących do Danii<sup>84</sup>.

Jednocześnie władze WIC traktowały z wielkim pobłażaniem katolickich kupców z Portugalii, którym z czasem pozwolono odbudować katolicką kaplicę. Jedynym przejawem dominacji kalwinizmu był zakaz osiedlania się na stałe w forcie katolickim księżom — mszę odprawiali przyjezdni duchowni<sup>85</sup>. Dzięki tak tolerancyjnej polityce WIC mogła na zachodnim wybrzeżu Afryki nawiązać współpracę z Luzo-Afrykanami<sup>86</sup>. Byli to potomkowie portugalskich handlarzy niewolników, którzy osiedlili się na afrykańskim wybrzeżu. Ci Luzo-Afrykańczycy służyli jako pośrednicy pomiędzy Europejczykami a afrykańskimi plemionami aż do XIX wieku. W XVII wieku wskutek przemieszania się z tubylczą ludnością wyglądali jak Murzyni, ale podkreślali swoją odmienność poprzez noszenie europejskich strojów oraz ogromnej ilości różańców, które miały świadczyć o ich chrześcijaństwie. Generalnie, korzystali z okazjonalnej posługi duszpasterskiej portugalskich księży, chrzcząc dzieci i zawierając śluby kościelne, ale ze względu na brak stałej sieci parafialnej ich kontakty z kościołem katolickim były sporadyczne. Wizytujący Gambię pod koniec XVII wieku francuski ksiądz François de Paris tak opisywał tę grupę:

Ci Portugalczycy są tak samo czarni, jak Afrykańczycy. Nazywają siebie dobrymi chrześcijanami, chociaż większość z nich nie wie nic ponadto, jak zrobić znak krzyża, i pomimo tego, że oddają się wszystkim grzechom Afrykanów, w szczególności

<sup>83</sup> H. M. Feinberg, *op. cit.*, s. 35–36; P. C. Emmer, *op. cit.*, s. 84–95; J. M. Postma, *The Dutch in the Atlantic Slave Trade 1600–1815*, Cambridge University Press 1990, *passim*; H. Thomas, *The Slave Trade. The History of the Atlantic Slave Trade 1440–1870*, s. 694–695.

<sup>84</sup> G. Norregard, *op. cit.*, s. 167–169.

<sup>85</sup> H. M. Feinberg, *op. cit.*, s. 80–81.

<sup>86</sup> G. E. Brooks, *Eurafricans in Western Africa. Commerce, Social Status, Gender, and Religious Observance from the Sixteenth to the Eighteenth Century*, Ohio University Press 2004, s. 88–89.

rozwiązłości, której wszyscy mieszkańcy tej ziemi, zarówno mężczyźni jak i kobiety, są szczególnie oddani, i wzorem [Afrykańczyków — K.B.] mają wiele kobiet<sup>87</sup>.

Europejczycy, naśmiewając się z tej grupy, z jednej strony traktowali ich z pobłażaniem, ale z drugiej strony wielu brało sobie za towarzyszyki życia kobiety z niej pochodzące, dzięki czemu zdobywali niezbędne kontakty handlowo-towarzyskie (*nahra, calaharen*)<sup>88</sup>. Właśnie poprzez małżeństwa z lokalnymi kobietami powoli rosła populacja mulatów, zatrudnianych potem przez WIC. Władze Kompanii teoretycznie wymagały, by żony pracowników były ochrzczone, ale z drugiej strony zabraniały takim żonom prawa do osiedlenia się w Holandii, gdy ich małżonkowie wracali do ojczyzny. Pomimo protestów pastorów, którzy uważali takie postępowanie za niechrześcijańskie, władze WIC rzadko ustępowały i potomkowie takich małżeństw stanowili populację mulatów-chrześcijan na afrykańskim wybrzeżu. Ich liczebność stale malała wskutek rasizmu Europejczyków z jednej strony, z drugiej zaś z powodu emigracji na Karaiby, gdzie byli zatrudniani przez WIC i często sami przemieniali się w plantatorów i właścicieli niewolników<sup>89</sup>.

Handel niewolnikami działał wybitnie deprawująco na lokalną społeczność i praktycznie wszyscy duchowni uskarżali się na wyjątkowy upadek moralny swoich owieczek. Gdy w 1706 roku gubernator Nuyts zarządził publiczny dzień modlitwy i dziękczynienia, by uczcić zwycięstwo wojsk Holandii podczas wojny sukcesyjnej hiszpańskiej, w deklaracji nie omieszkał wyjaśnić, że oznaczać to będzie, iż:

każdy będzie się musiał powstrzymać od kurwienia się, pijaństwa, hazardu, przeklinania, pojedynkowania i wrzasków.

Niezastosowanie się do rozporządzenia groziło utratą trzymiesięcznego wynagrodzenia<sup>90</sup>. Pół wieku później pastor Verbeet musiał odesłać swoją żonę do Holandii, gdyż jako jedyna biała kobieta w forcie była nieustannie obiektem dość niedwuznacznych propozycji ze strony służących w nim żołnierzy<sup>91</sup>.

Wskutek permanentnego braku duchownych oraz gospodarki zoorientowanej na wyeksportowanie jak największej ilości niewolników nie było mowy o jakiegokolwiek misji wśród lokalnej ludności, wyjątkiem była troska o powierzchowną chrystianizację mulatów. W 1641 roku ówczesny pastor Elminy Meynaert Hendricksen założył szkołę, w której uczył afrykańskie dzieci podstaw religii reformowanej. Pomimo poparcia gubernatora kolonii jego starania o wsparcie (także finansowe) ze strony władz kościelnych i władz WIC spełzły na niczym i szkoła ta upadła po jego wyjeździe z kolonii w 1644 roku. Kolejnych prób już nie podejmowano. Celem Elminy miało być eksportowanie niewolników, a nie propagowanie chrześcijaństwa<sup>92</sup>.

<sup>87</sup> *Ibidem*, s. 153.

<sup>88</sup> *Ibidem*, s. 124–128.

<sup>89</sup> G. Norregard, *op. cit.*, s. 167.

<sup>90</sup> H. M. Feinberg, *op. cit.*, s. 86–87.

<sup>91</sup> *Ibidem*, p. 87.

<sup>92</sup> H. W. Debrunner, *A History of Christianity in Ghana*, Accra 1967, s. 31.

Paradoksalnie, pomimo mizernych postępów chrystianizacji holenderskiego Złotego Wybrzeża, w XVIII wieku wielką sławę w reformowanym świecie uzyskał murzyński neofita Jacobus Capiteyn (ok. 1717–47), z którym kościelne władze Holandii wiązały nadzieje na szerszą misję wśród ludności tubylczej. Urodził się w afrykańskiej rodzinie, lecz jeszcze jako dziecko został porwany i sprzedany holenderskiej rodzinie handlarzy niewolników w Elminie. Z nią przybył w 1728 roku do Holandii, gdzie młodym niewolnikiem zainteresował się lokalny pastor, który przekonał właściciela, by pozwolił Capiteynowi uczęszczać do kościelnej szkółki. W 1735 roku Capiteyn został ochrzczony w kościele w Hadze, by dwa lata później rozpocząć studia na wydziale teologii Uniwersytetu w Lejdzie. Ukończywszy studia w 1742 roku, zasłynął rozprawą, w której bronił handlu niewolnikami na gruncie biblijnym. W tym samym roku *classis* Amsterdamu ordynowała go na pastora i skierowała do pracy w rodzinnej Elminie<sup>93</sup>.

Nadzieje, jakie wiązano z obecnością murzyńskiego pastora i jego pracy misyjnej na Wybrzeżu Afryki, szybko zgasły. Choć Capiteyn zyskał poparcie gubernatora kolonii, to dla większości białych członków parafii murzyński pastor był nie do zaakceptowania. Bardzo szybko Capiteyn zaczął się skarżyć władzom kościelnym na szykany i drwiny ze strony białych wiernych. Zapewne nie pomogło mu to, że ostro występował przeciwko konkubinatom z lokalnymi kobietami (sam ożenił się z białą Holenderką), ani to, że odmawiał chrzczenia dzieci z takich związków, tłumacząc, że są one potem wychowywane w pogaństwie przez matki i z chrześcijaństwem nie mają żadnej styczności. Pomimo jego monitów WIC nie przejawiała większego entuzjazmu do finansowania szkoły misyjnej dla afrykańskich dzieci. Załamany obojętnością władz WIC, wzgardzony przez znaczną część parafian, Capiteyn zmarł 1 lutego 1747 roku<sup>94</sup>. Kolejny, biały, pastor pojawił się w Elminie dopiero w 1764 roku, ale do pomysłu misji wśród Afrykańczyków już nie wracano<sup>95</sup>. Holenderski Kościół Reformowany pozostał kościołem nielicznej grupki białych urzędników Kompanii, przeważnie bez stałej posługi duszpasterskiej.

## 6. Podsumowanie

Trudno jednoznacznie ocenić stosunek i miejsce Holenderskiego Kościoła Reformowanego w holenderskim imperium kolonialnym w XVII wieku. Jak już było wspomniane, jedni widzą politykę kolonialną obu Kompanii jako realizację misji propagowania kalwinizmu na ziemi. Inni, zwracając uwagę na różnicę pomiędzy teorią i praktyką, wskazują, że propagowanie kalwinizmu było tylko zasłoną dymną, a w holenderskim imperium kolonialnym chodziło głównie o handel i zysk, co sprawiało, że władze VOC i WIC miały niezwykle instrumentalne podejście do religii. Zda-

<sup>93</sup> D. N. Anum Kpobi, *Mission in Chains. The life, theology, and ministry of the ex-slave Jacobus E. J. Capiteyn (1717–1747) with a translation of his major publications*, Zoetermeer 1993, s. 54–73.

<sup>94</sup> *Ibidem*, s. 134–164.

<sup>95</sup> *Ibidem*, s. 79.

niem tej drugiej grupy, fakt, że poza nielicznymi wyjątkami nigdzie nie powstały prężne grupy kalwińskich wiernych, wspiera ich tezę o drugorzędności religii w skali interesów Kompanii<sup>96</sup>.

Zanim wyrobi się zdanie na ten temat warto pamiętać o kilku wcale nie drugorzędnych sprawach.

Po pierwsze, wszystkie kolonie WIC były niejako przypadkowe. Choć u podłoża ekspansji kolonialnej może i stały kalwińskie przekonania Usselinx, to, jak pamiętamy, projekt żmudnej kolonizacji Ameryki Południowej został zastąpiony szybkim podbojem Brazylii, przejętej z rąk Portugalii. Istnienie tej kolonii było krótkie i burzliwe, ale władze WIC przejawiały szczerą troskę o Kościół Reformowany w kolonii. Większa niż w metropolii tolerancja religijna okazywana katolikom i żydom wynikała z realistycznej oceny stanu kolonii: Holendrzy po prostu nie mogli sobie pozwolić na skrajną nietolerancję, nawet jeśli by chcieli. Stąd władze WIC opłacały pastorów reformowanych i wspierały rozwój Kościoła, ale jednocześnie zapewniały przynajmniej minimalną swobodę sumienia i wyznania innowiercom. Być może to pobłażliwe traktowanie mniejszości religijnych wynikało z przekonania, że z czasem w Brazylii, podobnie jak w Holandii, większa część mieszkańców zwróci się ku Kościołowi Reformowanemu, skuszona nie tylko jego nauką, ale i tym, że członkostwo w nim przynosiło pewne przywileje. Znamienne, że nawet liberalne postanowienia z 1641 roku część katolików interpretowała jako początek ograniczania swobody ich wyznania. Co prawda, pozwolono na obecność księży w kolonii, ale wyłączono z tego jezuitów, ponadto każdorazowo katoliccy duchowni musieli uzyskać zgodę na pobyt od władz Holandii. Któż mógł zagwarantować, że Holendrzy — aby ułatwić postęp kalwinizmu wśród ludności — z czasem nie zaczną ograniczać wydawania pozwoleń i pilnować, by wśród duchownych nie było osób zbyt gorliwych. O tym, że obawy takie nie były płonne, świadczą ówczesne listy katolickich duchownych<sup>97</sup>.

Również kolonia w Elminie nie była powołana z myślą o osadnictwie, ale dla wyparcia portugalskiego handlu niewolnikami z tych okolic. Fakt, że już poprzednio Portugalczycy odnosili dość mizerne skutki misyjne wśród tubylców, na pewno nie zachęcał władz WIC do dalszych eksperymentów. Niezwykle trudny klimat, połączony z wielką mobilnością tamtejszych białych Holendrów, nie sprzyjał rozwojowi lokalnego kościoła<sup>98</sup>. Wreszcie podobnie było z Nowymi Niderlandami — kolonia powstała zupełnie na uboczu działalności władz WIC i dopiero upadek Brazylii oraz groźby Stanów Generalnych sprawiły, że władze Kompanii przyjrzały się jej baczniej. I tutaj jednak chęć zaludnienia ogromnych

<sup>96</sup> Zob. przyp. 6 i 7 oraz J. H. Williams, „Abominable Religion” and Dutch Intolerance: the Jews and Petrus Stuyvesant, „Halve Maen”, vol. 71, 1998, s. 85–91; W. Frijhoff, *The West India Company and the Reformed Church: Negelect or Concern*, „Halve Maen”, vol. 70, 1997, s. 59–68; F. Haring Fabend, *Church and State Hand in Hand: Compassionate Calvinism in the New Netherland*, „Halve Maen”, vol. 75, 2002, s. 3–8.

<sup>97</sup> Zob. F. L. Schalwijk, *op. cit.*, s. 270–277 i *passim*.

<sup>98</sup> L. Sanneh, *West African Christianity. The Religious Impact*, New York 1994, s. 22–28.

terenów sprawiła, że polityka zachęcająca do imigracji była ważniejsza od polityki aktywnego propagowania kalwinizmu.

To sprowadza nas do drugiego punktu. Żadna z kolonii holenderskich w XVII wieku nie powstała z przyczyn religijnych. Holenderscy osadnicy w Brazylii (bardzo nieliczni) oraz w Nowych Niderlandach nie należeli do prześladowanej mniejszości w kraju, a często wręcz przeciwnie. Ów brak religijnych motywacji w emigracji do kolonii, w przeciwieństwie np. do brytyjskiej Nowej Anglii, prowadził do tego, że żadna z kolonii nie była i nie mogła być postrzegana jako kolonia wyłącznie dla reformowanych. Co więcej, brak nadwyżki demograficznej w samych Niderlandach, która by zmuszała do emigracji większe grupy ludności, sprawiał, że holenderskie kolonie musiały przyciągać emigrantów z innych państw — i często innego wyznania. To znowu osłabiało potencjalną dominację Kościoła Reformowanego. Nic dziwnego, że w Elminie, gdzie osadnictwa nie było w ogóle, Holenderski Kościół Reformowany, z nielicznymi wyjątkami, nigdy nie rozrósł się ponad załogę i administrację kolonii.

Jednak wszystko to nie oznacza, że WIC nie była zainteresowana kościołem *w ogóle*. Gubernator Stuyvesant słusznie zauważał, że w tak różnorodnym środowisku jak Nowe Niderlandy, to właśnie kościół powinien pełnić rolę czynnika jednoczącego mieszkańców kolonii. Stąd też jego gorliwe starania o erygowanie nowych parafii i obsadzenie ich stosownymi duchownymi z Holandii. W tej działalności wspierały go władze WIC, które przecież w dużej mierze opłacały z własnych pieniędzy tych duchownych. Drogi dyrektorów WIC i Stuyvesanta rozeszły się, gdy ten chciał *wymusić* na mieszkańcach jednolitość wyznaniową. Władze WIC odwołały się wtedy do wolności sumienia i potrzeby zaludnienia kolonii — i uchyliły jego decyzje. Jednak generalna polityka, by łagodnie i poprzez perswazję sprawić, aby większość kolonistów stała się przynajmniej sympatykami Holenderskiego Kościoła Reformowanego, pozostała bez zmian. Świadczy o tym stanowczość, z jaką władze WIC selekcjonowały duchownych, aby niepotrzebną drobiazgowością nie zrażali luteranów. Tym samym poprzez politykę ścisłego wspierania Kościoła Reformowanego jako jedyne publicznego kościoła, a z drugiej strony poprzez zachowanie zasady swobody sumienia władze WIC chciały z czasem doprowadzić do dominacji kalwinizmu w kolonii. Jak pokazuje identyczna polityka VOC w Kolonii Przylądkowej, takie postępowanie na dłuższą metę okazywało się skuteczne<sup>99</sup>.

W dużej mierze wsparcie WIC dla Holenderskiego Kościoła Reformowanego zależało od jego siły i znaczenia dla kolonii. W Elminie, gdzie Kościół był słaby, a cała kolonia nastawiona na handel ludzkim towarem, władze WIC (oraz lokalna ludność) nie przejawiały nim specjalnego zainteresowania. W Brazylii, gdzie miał jednoczyć nielicznych Holendrów w morzu Portugalczyków i katolików, władze udzielały mu umiarkowanego poparcia. W pierwszym przypadku tolerancja dla katolików i żydów była spowodowana koniecznością, w drugim — chęcią zjednania sobie

<sup>99</sup> A. W. Biewenga, *Kerk in een volksplanting: de Kaap de Goede Hoop, w: Het Indisch Sion*, s. 201–218.

przychylności innej grupy. W Nowych Niderlandach Kościół Reformowany uzyskał dużo większe wsparcie, gdyż był postrzegany jako czynnik jednoczący mieszkańców kolonii. Nigdzie jednak władze WIC nie zamierzały odmawiać ludziom prawa do wolności sumienia. Stąd Holenderski Kościół Reformowany może być postrzegany jako pochodna holenderskiej ekspansji terytorialnej. Nie był on zawsze podporządkowany interesom handlowym, ale też nigdy nie zdarzyło się, by interes kalwinizmu przeważał nad tymi pierwszymi. Relacje pomiędzy religią, handlem i polityką zależały zatem od czasu, kolonii i okoliczności i trudno jest przedstawić jedną teorię dla wyjaśnienia wszystkich przypadków<sup>100</sup>.

### Summary

The Dutch Reformed Church in the Dutch West India Company's (WIC) colonies in the 16<sup>th</sup> and 17<sup>th</sup> centuries is not considered a model of Christian missionary activity or statue. However, this view can only be maintained with disregard of its history and position within the Dutch colonial empire.

Firstly, the latter was established mainly for trade (New Netherlands) or by ad hoc conquest (Brazil). Thus, the church followed suit of the West India Company and had to adjust its position to the realities of these colonies. Secondly, none of the settlements of the WIC were established for religious reasons, and Dutch Calvinists having the privileged status of a public and national church in their Motherland had no incentive to emigrate to the colonies. So, there was never a numerous population of Dutch Calvinists in the colonies, to build a strong colonial church. That is not to say, that the church was always lax. Dutch Brazil saw the organization of the first classis outside the Netherlands under the strong leadership of its local clergy. In New Netherlands the WIC supported vigorously the Dutch Reformed Church crushing any dissent, and trying to imitate as far as possible the position of the same church in the Republic. A closer look at the relations between the church and the WIC shows as a complicated and nuanced picture of church — state relations in the colonial realm. Whereas the religious motives were never the most important ones for the WIC, the Dutch Reformed Church played an important role in its colonial design and empire.

<sup>100</sup> *Het Indisch Sion, passim.*